

MAŁGORZATA KIWIOR-FILO  
UNIwersytet Jagielloński, Kraków

## Krytyka totalitaryzmu faszystowskiego przez Benedetto Crocego w latach 1925–1943

Przedmiotem studium jest prezentacja myśli politycznej oraz stanowiska wybitnego włoskiego filozofa, historyka i polityka Benedetto Crocego<sup>1</sup> wobec dyktatury faszystowskiej we Włoszech. Zamierzeniem moim jest przedstawienie krytyki faszyzmu, jaką Croce z pozycji liberalnej podjął po 1925 r. i prowadził w następnych latach. Artykuł ten stanowi kontynuację refleksji zawartych w szkicu *Myśl polityczna Benedetto Crocego wobec genezy i rozwoju faszyzmu włoskiego w latach 1919–1925*<sup>2</sup>.

Przyjęte w artykule ramy czasowe – lata 1925–1943 – obejmują okres rządów dyktatorskich Mussoliniego od jego wystąpienia parlamentarnego z 3 I 1925, będącego zamachem stanu zrywającym z rządami konstytucyjnymi, aż po wotum nieufności wypowiedziane przeciwko Duce przez Wielką Radę Faszystowską w nocy z 24 na 25 VII 1943.

Studium otwiera analiza myśli politycznej Crocego w obliczu rodzącej się dyktatury. Wtedy właśnie dokonuje się radykalna zmiana postawy włoskiego filozofa wobec faszyzmu. Początkową relatywną „tolerancję” i wiarę, że faszyzm był „śmiałym wybuchem patriotyzmu” i „doraźną kuracją” dla pogrążonych w kryzysie Włoch, zastąpiła otwarta krytyka panującego reżimu i jego ideologii.

---

<sup>1</sup> Benedetto Croce, ur. 25 II 1866 w Pescasseroli k. Neapolu, zm. 20 XI 1952 w Neapolu, znakomity włoski filozof, historyk, krytyk literacki, liberalny publicysta i polityk, najwybitniejszy przedstawiciel włoskiego idealizmu XX w. oraz jeden z czołowych estetyków tego okresu, krytyk faszyzmu, pozostający przez 20 lat (od 1924 r.) w czynnej opozycji wobec rządu Mussoliniego (*Mały słownik pisarzy włoskich*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969, s. 58–61; *Enciclopedia Universale Italiana*, Fabbri Editori, Milano 1971, vol. 5, s. 185–186; *Nuovissimo Digesto Italiano...*, Torino 1960, t. 5, s. 16–18; *Dizionario Biografico degli Italiani*, Istituto della Enciclopedia Italiana, Roma 1985, s. 181–205).

<sup>2</sup> M. Kiwior-Filo, *Myśl polityczna Benedetto Crocego wobec genezy i rozwoju faszyzmu włoskiego w latach 1919–1925*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (dalej SnFiZH), t. 24, 2001, s. 179–206.

Wyrazem tej nowej antyfaszystowskiej postawy był *Protest Crocego* z 1 V 1925 wobec *Manifestu faszystowskiego* Giovanniego Gentilego. *Protest* dał początek całemu procesowi obrony kultury włoskiej przed jej standaryzacją i podporządkowaniem faszystowskiej polityce. Zwróć także uwagę na opozycję parlamentarną Crocego, zwłaszcza wobec paktów laterańskich (1929), by następnie przedstawić krytykę rasizmu i totalitaryzmu w „czasach imperialnych”, sięgających po upadek faszyzmu w lipcu 1943 r.

W okresie 20-lecia faszyzmu Croce rzadko występował z otwartą krytyką faszystowskiego reżimu. Polemikę z faszyzmem odnaleźć można w krótkich szkicach, recenzjach, wywiadach, pismach politycznych oraz korespondencji, a nawet publikacjach o charakterze literackim i filologicznym<sup>3</sup>. Toteż głównie one są przedmiotem mojej analizy. Cennym źródłem informacji są także prowadzone z niezwykłą dokładnością *Dzienniki* Crocego<sup>4</sup>.

Prawdziwy charakter antyfaszystowski miała cała twórczość Crocego, w której odnaleźć można z wielką wiarą i konsekwencją wyznawane zasady praworządności, wolności i patriotyzmu. Zauważyć należy, że w okresie dyktatury pomimo wielu ograniczeń i zakazów w stosunku do twórców niezależnej kultury Croce nie zaprzestał swojej działalności pisarskiej. Wręcz przeciwnie, jego aktywność intelektualna wzmożła się. Opozycja do faszyzmu stała się nową inspiracją jego weny twórczej, której Croce poddając się z podwójną energią stworzył swe najlepsze książki<sup>5</sup>. Źródłem zaś tej inspiracji było umiłowanie utraconej wolności<sup>6</sup>. W imię tej wolności Croce prowadził nieustanną krytykę totalitaryzmu i faszystowskiej cywilizacji.

## W obliczu dyktatury

Rok 1925 w historii Włoch stanowi pewną cezurę, wyznaczającą przejście od prawicowego autorytaryzmu z lat 1922–1925 do dyktatury, której zapowiedzią było wystąpienie Mussoliniego w styczniu tego roku, dopełnieniem napisana przez niego w 1932 r. *Doktryna faszyzmu*, a bolesną konsekwencją imperializm wojenny i tragedia światowego konfliktu zbrojnego.

Croce uważał, że parlamentarne przemówienie Mussoliniego z 3 I 1925 było zamachem stanu, pogwałceniem wolności i demokratycznych zasad praworządnego państwa, zrywało z rządami konstytucyjnymi i otwierało drogę faszy-

<sup>3</sup> F. Nicolini, *Benedetto Croce con 21 tavole fuori testo*, Torino 1962, s. 380.

<sup>4</sup> *Dzienniki* Crocego wydane są w sześciu tomach, obejmujących lata 1906–1947: *Taccuini di lavoro*, Arte Tipografica, Napoli 1987. Na temat dzienników: G. Sasso, *Per invigilare me stesso. I Taccuini di lavoro di Benedetto Croce*, Il Mulino, Bologna, 1989.

<sup>5</sup> Mowa tutaj o całej serii historycznej począwszy od *Storia del Regno di Napoli* (1925), *Storia d'Italia dal 1871 al 1915* (1928), *Storia d'Europa nel secolo decimonono* (1932), *La storia come pensiero e come azione* (1938).

<sup>6</sup> Por. F. Nicolini, *op. cit.*, s. 379.

stowskiej dyktaturze. Nie miał też wątpliwości, że Włochy stają się państwem totalitarnym, rządzonym przez fanatycznego wodza i podporządkowaną mu bezgranicznie partię. Pogrzebane zostały nadzieje wielu Włochów na to, że faszyzm jako „twór zdolny do asymilacji” uchroni państwo przed anarchią i lewicowym radykalizmem, przyczyni się do odrodzenia liberalizmu i umocnienia demokracji, oczywiście liberalnej „jak każda prawdziwa demokracja” – zdaniem Crocego. 4 I 1925, czyli nazajutrz po dramatycznym wystąpieniu Mussoliniego, włoski filozof pisał do swojego przyjaciela A. Casatiego: „Nie wiem, czy jesteś jeszcze ministrem, nie chciałbym też życzyć Ci pozostania w rządzie w tym tak haniebnym momencie dla włoskiego życia politycznego”<sup>7</sup>. Na wiadomość o dymisji, którą ten złożył 3 I 1925, Croce zareagował spontanicznie, pisząc do niego: „Cieszę się na wieść, że pozostajesz poza tym towarzystwem”<sup>8</sup>. Od momentu przejęcia władzy przez Mussoliniego Croce coraz bardziej oddalał się od „faszystowskiego towarzystwa”, nie przyjmując żadnych możliwości współpracy ani żadnych urzędów publicznych, by z chwilą ustanowienia dyktatury we Włoszech zupełnie zerwać z faszyzmem<sup>9</sup>.

Rok 1925 wyznaczał także przełom w myśli i aktywności politycznej Crocego. Radykalnej zmianie uległo jego stanowisko wobec faszyzmu. Postawę wyczekiwania i wiary, że faszyzm jest wyrazem patriotyzmu, przejściową „kuracją” dla pogrążonych w kryzysie Włoch, zastąpiła pełna determinacji postawa krytyki panującego reżimu. Najbardziej czytelnym wyrazem tego opozycyjnego stanowiska był *Protest* Crocego opublikowany 1 V 1925 jako odpowiedź pisarzy, profesorów i publicystów włoskich na *Manifest faszystowski* Gentilego z 21 kwietnia tegoż roku<sup>10</sup>. Napisany w ich imieniu kontrmanifest bronił niezależnej kultury i autonomii twórców, przeciwstawiając się jej indoktrynacji, standaryzacji i serwilizmowi wobec faszystowskiego reżimu. Był to także głos krytyki wobec ideologii faszystowskiej, którą określał jako „inkohorentny i antykulturowy wytwór demagogii, mistycyzmu i cynizmu o tendencjach absolutystycznych”<sup>11</sup>. Croce wyraźnie potępił ideę państwa korporacyjnego oraz obwinił Gentilego o to, że odcinając się od chlubnej tradycji włoskiej, głosił tezę o drugim faszystowskim

<sup>7</sup> B. Croce, *Epistolario*, t. 2: *Lettere ad Alessandro Casati 1907–1952*, Istituto Italiano per gli Studi storici, Napoli 1969, s. 87.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>9</sup> Croce nie tylko nie współpracował, ale także zrezygnował z urzędów. 23 X 1925 w swym dzienniku pisał: „złożyłem rezygnację z wszelkich funkcji pełnionych w ministerstwie oświaty” (B. Croce, *Taccuini di lavoro*, t. 2, s. 445). Por. P. Bonetti, *Introduzione a Croce*, Laterza & Figli, Bari 1992, s. 150.

<sup>10</sup> B. Croce, *La protesta contro il „Manifesto degli intellettuali fascisti”*, [w:] *Filosofia, Poesia, Storia. Pagine tratte di tutte le opere a cura dell'autore*, Ricardo Ricciardi Editore, Milano–Napoli 1951, s. 1056–1060.

<sup>11</sup> Cyt. wg W. Kozub-Ciembroniewicz, *Manifest faszystowski Giovanniego Gentile i Protest Benedetto Crocego*, SnFiZH, t. 9, 1987, s. 179–193. Szerszą analizę tego dokumentu przedstawiła pisząca te słowa w artykule *Myśl polityczna...*, s. 201–204. Godna uwagi jest także publikacja E.R. Papa, *Storia di due manifesti. Il fascismo e la cultura italiana*, Feltrinelli Editore, Milano 1958.

Risorgimento. Tej negatywnej ocenie faszyzmu Croce przeciwstawiał ideał liberalnej demokracji jako państwa optymalnego. *Protest* był wyrazem niepokoju o kraj i stanowił ostrzeżenie przed zgubnymi skutkami systemów totalitarnych.

Troska włoskiego filozofa o przyszłe losy ojczyzny w związku z rozprze-strzeniającym się faszyzmem pojawiała się już w dokumentach z lat poprzedzających publikację *Protestu*. Croce co prawda nie potępiał jeszcze faszyzmu, bacznie jednak obserwował postępowanie nowego szefa rządu, niejednokrotnie sygnalizując swoje obawy. W liście do Casatiego z 29 VII 1924, Croce wypowiedział krytyczne uwagi pod adresem Mussoliniego: „Mussolini utrzymuje, że jego gabinet jest faszystowski, mimo iż zasiada w nim czterech ministrów liberałów. Oznacza to, że ci liberałowie zostali przechrzczeni na siłę, jak czyniono z Turkami”<sup>12</sup>. W innym liście, z dnia 4 VIII 1924, Croce wyrażał chęć przeanalizowania obecnej sytuacji politycznej z A. Casatim, przestrzegając między innymi przed reformami konstytucyjnymi o podłożu syndykalnym. „Reformy te – pisał – sprowadzają się do osłabienia sił etyczno-politycznych kraju, skupiając uwagę na interesach ekonomicznych różnych kategorii i wydaniu państwa na łup despotów, koterii lub frakcji politycznej. Principiis obsta – przynajmniej tak mi się wydaje. Wy liberałowie – kontynuował Croce – nie możecie dopuścić, aby naruszone zostało to, co stanowi moralny fundament liberalizmu”<sup>13</sup>.

Tym fundamentem była idea wolności wyniesiona do rangi religii, której wiarę z uporem i konsekwencją głosił Croce zwłaszcza w latach konsolidacji systemu faszystowskiego we Włoszech (1924–1929). Twierdził, że liberałowie powinni podjąć dzieło odnowy przeciwstawiając się reżimowi i broniąc swoich ideałów, by w ten sposób doprowadzić do odbudowy państwa liberalnego<sup>14</sup>. Były to lata niezwykle trudne i smutne dla neapolitańskiego filozofa i jego myśli, o czym świadczą krótkie, lecz wymowne fragmenty zapisków w jego dzienniku.

O ile wcześniej Croce uważał, że faszyzm jest tylko krótkotrwałym zjawiskiem przejściowym, *ponte di passaggio*, mającym służyć przywróceniu rządów liberalnych, o tyle już w maju 1925 r. pisał w liście do Georga Hermannia Stippingera: „Powiedziałbym, że należy uzbroić się w cierpliwość i ostrożność. We Włoszech święci tryumf ekstremalny nacjonalizm, z którym się nie dyskutuje; i ten nacjonalizm nie jest ruchem typowo włoskim. Niestety szerzy się on teraz w całym świecie, także w Niemczech. Dopóki pozostajemy pod jego wpływem, ci, którzy mają poczucie odpowiedzialności za ludzkość lub przynajmniej za Europę, przynależą do opozycji, krytykują go i mają nadzieję, lecz nie mogą liczyć na natychmiastowy sukces. Jestem jednak głęboko przekonany, że przyszłość nie należy do nacjonalizmu. [...] Dzisiejszy nacjonalizm nie jest tym starym i zdro-

<sup>12</sup> B. Croce, *Epistolario*, t. 1: *Scelta di lettere curata dall'autore 1914–1935*, Istituto Italiano per gli Studi storici, Napoli 1967, s. 102–104.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>14</sup> Tezę taką rozwijał Croce w wystąpieniu na Narodowym Kongresie Partii Liberalnej w Rzymie: *Parole pronunziate nella riunione del Consiglio Nazionale del Partito Liberale in Roma (28 giugno 1925)*, [w:] *Pagine sparse*, Laterza & Figli, Bari 1960, t. 2, s. 493–496.

wym patriotyzmem, którego podstawą był człowiek i chrześcijanin, ale jest rozjątrzoną dekadentyzm literackim. Niemcy muszą pamiętać lub poznać, jeśli tego nie wiedzą, że jest darem o niemieckim pochodzeniu, który wywodząc się od Nietzschego, przejęty i dostosowany przez d'Annunzia i Corradiniego, teraz rozbrzmiewał w ustach Mussoliniego"<sup>15</sup>. Croce twierdził ponadto, że ów nacjonalizm jest zjawiskiem nowym, którego Włochy wcześniej nie znały. Ostrzegał też przed jego zgubnymi konsekwencjami.

16 VIII 1926 w liście do Roberta Bracca Croce pisał o tym, że „kraj jest faszyzowany” i że podobnie jak inni nie jest w stanie przewidzieć, jak długo potrwa obecna sytuacja”. „Opozycja teraz pozornie osłabła lub zanikła – pisał – ale tylko pozornie. Do tego, by żyła, pobudzają ją ci sami ludzie reżimu, którzy obrażają najdelikatniejsze uczucia ludzkiej godności. Ale ja wierzę w zdecydowaną skuteczność sił moralnych. Z drugiej strony [...] patrząc nie z pozycji liberała, lecz filozofa i historyka myślę, że Italia za swą lekkomyślność i »lekkość życia« otrzymała nauczkę w postaci tego, co teraz ją spotyka"<sup>16</sup>. Croce miał nadzieję, że owa „nauczka” stanowić będzie prawdziwą lekcję historii dla przyszłych pokoleń. Tymczasem, gdy dyktatura zawężała coraz bardziej prawa obywateli, Croce 16 XI 1926 pisał do swego przyjaciela Giulielma Ferrera: „Teraz nie chodzi o dyskusję o metodach i koncepcjach, powróciliśmy do elementarnych podstaw życia duchowego, do obrony sumień ludzi, którzy żyjąc nie mogą dopuścić do zdeptania tego, co w nich najlepsze, nie mogą utracić szacunku dla samych siebie"<sup>17</sup>.

W listopadzie 1926 r. po nieudanej próbie zamachu na Mussoliniego w całym kraju wzmogły się ataki na antyfaszystowskich polityków. Mnożyły się przypadki aktów terroru i przemocy ze strony faszystowskich bojówek, które miały za zadanie zastraszenie opozycji i zmuszenie jej do milczenia. Stąd we Włoszech nastąpiła cała seria tzw. *spedizioni punitive* (ekspedycji karnych), kończących się najczęściej dewastacją mieszkań należących do najbardziej znieawidzonych przez reżim, antyfaszystowskich działaczy<sup>18</sup>. Ofiarą tych „występków” padł także dom Crocego. W nocy 1 XI 1926 *squadra* faszystów wtargnęła do Palazzo Filomarino, w którym znajdowało się jego mieszkanie, pragnąc w ten sposób zastraszyć neapolitańskiego filozofa. Ten „zamach” na jego prywatność miał skłonić Crocego do milczenia i pozbawić tego, co najbardziej cenił – jego biblioteki. Protesty rodziny oraz – jak sugeruje Italo De Feo – przekonanie, że profanowane jest „miejsce święte”, skłoniły faszystowskich *squadry* do ucieczki<sup>19</sup>. Straty materialne po tym zajściu nie były wielkie w porównaniu z moralnym

<sup>15</sup> B. Croce, Lettera a Georg Hermann Stippinger, München, 30 V 1925, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 115–117.

<sup>16</sup> B. Croce, Lettera a Roberto Bracco, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 132.

<sup>17</sup> B. Croce, Lettera a Giulielmo Ferrero, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 133–134.

<sup>18</sup> F. Nicolini, *op. cit.*, s. 342–343.

<sup>19</sup> Por. I. de Feo, *Croce L'uomo e l'opera*, Arnoldo Mondadori Editore, Milano 1975, s. 411–412.

afrontem. Ten akt chuligaństwa politycznego nie przstraszył Crocego, ani też nie zdziwił. Wprost przeciwnie, stał się okazją do ośmieszenia po raz kolejny panującego reżimu wraz z jego szeregowymi intelektualistami i do wzmocnienia postawy opozycyjnej<sup>20</sup>. Sam Croce nie szczędząc krytycznych uwag pod adresem faszystowskiego państwa tak komentował to przykre wydarzenie: „Pocieszała mnie zabawna myśl, że w końcu dostąpiłem tego honoru i państwo »etyczne«, które samo rozstrzyga o religijności i jest moralne w czynach, złożyło mi wizytę”<sup>21</sup>. Ten brutalny akt został zauważony i komentowany także przez prasę zagraniczną<sup>22</sup>, w której pisano o „profanacji świątyni nauki”, rzucając oskarżenia pod adresem rządu Mussoliniego<sup>23</sup>. „Spełniałem swój obowiązek – pisał Croce o swej opozycji wobec faszyzmu – i nie wycofałem się tchórzliwie, by cieszyć się spokojem i przyjmować honory pod pretekstem, że byłem filozofem czy literatem [...] zostałem opuszczony i odsunięty z życia publicznego, pogodziłem się z tym, ale to nie wystarczyło [...] Powierzam się Opatrzności i ze spokojem ducha powracam do moich studiów”<sup>24</sup>.

W tym samym miesiącu, w którym zaszło to przykre wydarzenie, Croce udał się do Rzymu, by zabrać głos w parlamencie w sprawie Trybunału Specjalnego i kary śmierci<sup>25</sup>. W obydwu przypadkach był to głos na rzecz odrzucenia proponowanych ustaw. Sprzeciw Crocego nie został jednak odnotowany, a z protokołu wynikało, że Croce był nieobecny na posiedzeniu<sup>26</sup>. Ten nieprzypadkowy „błąd” w sprawozdaniach parlamentarnych z okresu faszyzmu pojawiał się jeszcze kilkakrotnie, między innymi gdy w 1928 r. Croce głosował przeciwko ustawie modyfikującej prawo wyborcze uważając, że poprzez jej wprowadzenie w życie obalone zostaną wolne wybory we Włoszech. Ta niecisłość poruszyła włoskiego filozofa, który 23 XI 1928 wystosował list do Tommasa Tittoniego, ówczesnego przewodniczącego senatu, prosząc o wyjaśnienie i sprostowanie pomyłki. „Męczyło mnie to, że moje nazwisko zostało pominięte – pisał – zwa-

<sup>20</sup> Por. G. Pezzino, *L' intellettuale e la politica in Croce attraverso „La Critica”*, [w:] B. Croce, a cura di A. Bruno, *Pensiero e Società* 5, Catania 1974, s. 359–446.

<sup>21</sup> B. Croce, Lettera a Casati, 1 XI 1926, [w:] *Epistolario*, t. 2, s. 102.

<sup>22</sup> Nawet polityczny informator Mussoliniego z zagranicy, dziennikarz Ettore Marroni, potępiając ten akt pytał, jak mogło komuś przyjść do głowy, żeby naruszać spokój domu Crocego. Por. F. Nicolini, *op. cit.*, s. 365.

<sup>23</sup> Mussolini, bardzo wrażliwy na wszystko, co pisało się o jego osobie, wyrażał swe ubolewanie z powodu zajścia w domu Crocego, utrzymując, że stało się to całkowicie bez wiedzy rządu. Nakazywał jednocześnie komisarzowi Castellemu (temu samemu, który był odpowiedzialny za całą akcję w Neapolu) odnaleźć sprawców (choć doskonale znane były ich nazwiska) oraz w imieniu rządu przekazać wyrazy ubolewania.

<sup>24</sup> B. Croce, Lettera a Giulielmo Ferrero, 16 XI 1926, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 133–134.

<sup>25</sup> Wprowadzenie Trybunału Specjalnego, działającego obok zwykłych sądów, miało stanowić pewnego rodzaju zabezpieczenie przed opozycją antyfaszystowską. Miał on rozstrzygać sprawy dotyczące głównie działalności antypaństwowej, a w jego skład wchodził oficerowie milicji faszystowskiej. Trybunał posiadał bardzo szeroki zakres kompetencji, włącznie z prawem wydawania wyroków śmierci.

<sup>26</sup> W protokole odnotowano 231 głosów, *de facto* głosujących było 232.

szcza w sytuacji, gdy niedawno zostało zdemolowane moje mieszkanie, co mogło nasuwać przypuszczenia, że przestraszyłem się i dlatego wstrzymałem od głosowania”<sup>27</sup>.

W obliczu dyktatury Croce podejmował także walkę parlamentarną. Już sama obecność senatora antyfaszysty w parlamencie opanowanym przez faszystów była swoistym ewenementem. Croce należał do liberalnej opozycji i na posiedzeniach głosował zawsze przeciwko ustawom proponowanym przez rząd faszystowski. Ta swoboda publicznych wypowiedzi pozostawiona Crocemu, pozwalająca na otwartą i legalną krytykę istniejącego porządku, była reżimowi faszystowskiemu na rękę. Chodziło mianowicie o stworzenie iluzji, że Włochy są nadal państwem demokratycznym, uznającym prawo do swobody wypowiedzi, oraz o uspienie czujności międzynarodowej opinii publicznej.

Rzeczywistość była jednak o wiele bardziej brutalna i bezwzględna nawet w stosunku do Crocego, cieszącego się powszechnym szacunkiem wśród rodaków oraz uznaniem i popularnością za granicą. Swe uczestnictwo w posiedzeniach parlamentarnych w okresie faszystów postrzegał jako przykry obowiązek, napawający go minorowymi nastrojami. W dzienniku pod datą 6 XII 1927 notował: „Ogarnia mnie litość, widząc większość senatorów: wielu z nich bojaźliwych, w strachu i niepewności przyjmujących każde wystąpienie lub spoglądających po sobie podejrzliwie za każdym razem, gdy usłyszą jakieś wolne słowa; inni weseli i uśmiechnięci, z fałszywą naturalnością wymieniający pozdrowienia i grzeczności; jeszcze inni demonstrujący oznaki nowej wiary, zwłaszcza wobec ultrademokratów, republikanów, masonów i socjalistów. Jednym ze szczególnie bolesnych doświadczeń ówczesnych czasów – kontynuował – była próba, jakiej poddani zostali ludzie, z którymi żyliśmy i bez wątpienia zgadzaliśmy się co do idei, koncepcji, uczuć, śmiało demonstrowanych w wypowiedziach i zewnętrznych zachowaniach. Teraz okazało się, że ci ludzie nie nosili w sercach tych ideałów tak jak my i stali się żywymi imperialistami”. Croce ubolewał nad tym faktem pisząc dalej: „Sądziłyśmy, że się znamy, ale okazało się, że nie znaliśmy się wcale i byliśmy obcymi sobie ludźmi różnej rasy. Teraz ta różność stała się widoczna”<sup>28</sup>. Owa różność, która z dnia na dzień pogłębiała się, sprawiała, że włoski filozof odczuwał głęboką samotność, zawód i zdradę, jakiej dopuścili się ludzie, którym ufał. Tymczasem faszyzm coraz bardziej dzielił społeczeństwo, zmuszając jego obywateli do dokonywania trudnych wyborów.

Przed trudną decyzją stanął także sam Croce, kiedy w obliczu faszystów zerwał ostatecznie więzi przyjaźni łączące go z Giovannim Gentile, który popierając reżim stał się jego czołowym ideologiem<sup>29</sup>. Znaczne rozbieżności stanowisk

<sup>27</sup> B. Croce, Lettera all'on Tommaso Tittoni, Presidente del senato, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 134.

<sup>28</sup> B. Croce, Taccuini di lavoro, t. 3, s. 51. Por. G. Galasso, *Croce e lo spirito del suo tempo*, Il Saggiatore, Milano 1990, s. 362.

<sup>29</sup> O swojej przyjaźni z Gentilem i o późniejszym stosunku wobec niego pisał Croce w liście do nieznanego adresata z 30 VII 1925: *Epistolario*, t. 1, s. 118–121. Por. M. Visentin, *Croce e Gentile. La fine del sodalizio*, „La Cultura”, A. XXXI, nr 2, 1993, s. 317–342.

obydwu filozofów można obserwować już w 1923 r. W liście do Ugo Spirita Croce, używając ostrych słów, protestował przeciwko nowym tendencjom do identyfikowania filozofii idealistycznej z faszyzmem: „Jeśli chodzi o związek filozofii z życiem, ja również snułem teoretyczne rozważania, ale odrzucam tak idiotyczną interpretację, jakiej przykład widziałem w nowym i godnym pożałowania czasopiśmie politycznym<sup>30</sup>. Jeśli dochodzi się do identyfikacji idealizmu z faszyzmem, to ze względu na mylną dedukcję lub źle rozumianą przyczynę, osiągnięciem zaś może być jedynie głupota. Zresztą w całej najnowszej literaturze filozoficznej we Włoszech odczuwam próżnię i to mi bardzo przeszkadza, gdyż mój duch czuje odrazę wobec próżni i pustki”<sup>31</sup>.

Croce zarzucał zwolennikom gentilianizmu błędne wyprowadzanie z abstrakcyjnych koncepcji filozoficznych wniosków i zasad dla politycznego postępowania. Przede wszystkim zaś potępiał faszystowskie zapędy usprawiedliwiania polityki za pomocą filozofii, zwłaszcza tej uciekającej się do przemocy i siły<sup>32</sup>. Gentilemu zarzucał, że wiążąc swoją filozofię z faszyzmem pomieszał teorię z praktyką, a myśl z działaniem<sup>33</sup>. Konsekwencją tego był „nadmiar filozofii politycznej”, którą Croce nazywał „kretynizmem filozoficznym”. Filozofia nigdy nie może być na usługach polityki, nie może też być jej podporządkowana. Służebność filozofii wobec polityki nazwał Croce w szkicu *Fissazione filosofica* „chorobą i obsesją, a nawet tępotą”. Na czym polegała ta „choroba, obsesja i kretynizm filozoficzny”? „Na zastąpieniu abstrakcyjnego zdania filozoficznego konkretną i zdeterminowaną polityką i etyką, która jest pożądana w konkretnym przypadku, oraz na używaniu ich zamiennie. Filozofia i historia zamiast czerpać wigor jedna z drugiej, deprawują się wzajemnie [...] Oto dlaczego w tych ostatnich latach wielokrotnie napominałem i przestrzegałem przed »nadmierzaniem filozofii« lub przed nadmiarem filozofii politycznej. [...] nie trzeba zbyt wiele myśleć, by zrozumieć, że ten mój zarzut pod adresem nadmiaru filozofii jest zarazem lamentem nad jej »niedomiarem«, jeśli prawdą jest, że każdy atak jest obroną”. Gdy w istocie za pomocą tej filozofii, którą Croce określał „kretynizmem

<sup>30</sup> Croce miał na myśli dziennik „Nouva politica liberale”, założony w 1922 r. przez Gentilego i jego uczniów, który później w ciągu 12 lat czterokrotnie zmieniał tytuł, nazywając się „Educazione politica”, następnie „Educazione fascista”, a od 1934 „Civiltà fascista”.

<sup>31</sup> B. Croce, Lettera al prof. Ugo Spirito, 31 III 1923, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 97–98.

<sup>32</sup> „Jeśli w jakimś miejscu planety, która nazywa się ziemia – pisał Croce – obywatele jakiegoś państwa, którzy wcześniej mieli możliwość decydowania o swoich interesach dzięki takim mechanizmom, jak krytyka, dyskusja, stowarzyszenia, głosowania itp., zaadaptują inny sposób, wracając do pałki i sztyletu; i jest wśród nich ktoś, kto oplakując stary zwyczaj dokłada wszelkich starań, by doprowadzić do upadku tego nowego, uznając go za prymitywny; jaką pozycję ma zająć filozof, który interweniuje w sporze wyrokując, że każda siła nawet pałki czy sztyletu jest siłą duchową? Powiedzieć, że jest niepożądanym abstrakcjonistą, to zbyt mało, gdyż na nieszczęście jest także podżegaczem do użycia owej pałki. Podżegaczem o tyle bardziej zasługującym na nagannę, o ile nie motywuje swego zachowania koniecznością polityczną, pasją lub *voluntas pro ratione*, lecz uzasadnia je filozoficznie”. B. Croce, *Fissazione filosofica*, „La Critica”, 1925, s. 252–253, [w:] *Cultura e vite morale. Intermezzi polemici*, Laterza, Bari 1926, s. 293–300.

<sup>33</sup> G. Pezzino, *op. cit.*, s. 393.



filozoficznym”, próbowano usprawiedliwić faszystowską politykę gwałtu i przemocy, ostro zaprotestował raz jeszcze podkreślając, że problem politycznej przemocy nie jest filozoficzny, lecz polityczny. Jeśli filozofowie mają w tym względzie jakieś zadanie, to właśnie takie, by głosić prawdę i nazywać gwałt po imieniu<sup>34</sup>. Dlatego też w szkicu *Libertà e dovere* pisał: „Podejmując ponownie kwestię politycznych przykładów tego, co nazwałem »kretynizmem politycznym«, należy dostrzec jeszcze jedną obecną formę. Chodzi mianowicie o morały tętniące w uszach na temat prawdziwej wolności, którą jest posłuszeństwo i podporządkowanie obowiązkom, prawdziwej indywidualności, którą jest uniwersalność, i prawdziwej siły, będącej regułą i dyscypliną oraz tym podobne. Jaki związek mają teoretyczne relacje pomiędzy wolnością a obowiązkiem, indywidualnością a ogółem, spontanicznością a dyscypliną ze zmaganiem politycznymi dotyczącymi form i sposobu rządzenia?” – zastanawiał się Croce. Występując z krytyką partii faszystowskiej udzielał następującej odpowiedzi: „Chodzi tutaj o partię, która chce, aby rząd posiadał określony zakres władzy [...], aby zakazano działalności stowarzyszeniom i zgromadzeniom obywateli, jeśli nie sprzyjają rządowi, oraz zezwala i proteguje te stowarzyszenia i zebrania, które rząd popiera”<sup>35</sup>.

Poważnym argumentem przeciwko Gentilemu była krytyka „państwa etycznego”, gloryfikowanego przez faszyzm w celach politycznych. Croce uważał, że idea „państwa etycznego” jest przestarzała, bo wymyślona już przez pruskich profesorów<sup>36</sup>. O ile w owych czasach i miejscu „państwo etyczne” budziło szacunek, o tyle zaszczerpione na włoskim gruncie stawało się „groteską”<sup>37</sup>.

Croce dziwił się także, że intelektualści faszystowscy zgodzili się współpracować z reżimem, który nie był im przychylny, gdyż nie uznawał dyskusji, krytyki, autokrytyki, podając w wątpliwość samą inteligencję. „Faszyzm – pisał Croce – był ruchem powstałym w obronie pewnego porządku socjalnego, popieranym w pierwszej linii przez przemysłowców i rolników i jako taki był nie tylko obojętny wobec literatury i kultury, ale nawet wobec niej wrogi wierząc, że to właśnie w myśli i kulturze tkwi źródło, z którego mogło wypłynąć zagrożenie dla owego porządku. Intelektualiści mylą się mając nadzieję, że w tej partii [Croce

<sup>34</sup> Por. G. Pezzino, *op. cit.*, s. 397.

<sup>35</sup> B. Croce, *Libertà e dovere*, [w:] *Cultura e vita morale*, s. 302–305.

<sup>36</sup> Croce uważał, że korzeni owej egzaltacji państwa należy poszukiwać w klasycznym okresie filozofii niemieckiej, przede wszystkim u Hegla, we Włoszech zaś m.in. w filozofii Spawenty. Twierdził on, że błędem tych wszystkich doktrynerów państwa było ujęcie życia moralnego w formy dla niego nieadekwatne, tzn. w formy życia politycznego i państwowego (por. B. Croce, *Lo stato e l'etica*, [w:] *La mia filosofia*, Adelphi, Milano 1993, s. 206). Stąd w 1925 r. w *Affacendimenti...* zastanawiał się „Jak właściwie traktować poważnie przestarzałe państwo etyczne stworzone w Prusach” (s. 498), do którego idei odwoływali się faszyci, starając się w oparciu o nią dokonać reformy konstytucjonalnej państwa przy pomocy niektórych profesorów (Croce miał tu zapewne na myśli Gentilego), „nie znających rzeczywistości politycznej, którzy bez przygotowania zabierali się do poszukiwania tego, co i w jaki sposób należało zreformować”. Croce uważał, że taka reforma była martwa zanim się narodziła.

<sup>37</sup> B. Croce, *Affacendimenti inutili e mal graditi*, [w:] *Pagine sparse*, t. 2, s. 498–502.

ma na myśli partię faszystowską] jest miejsce dla nich [...]. Z doskonałą logiką i całkowitą znajomością sytuacji Duce twierdził, że dla niego jeden »squadrista« znaczy więcej niż literat czy filozof»<sup>38</sup>. Dlatego też Croce tak wytrwale bronił niezależności kultury. Pozostając w opozycji twierdził, że jako intelektualista czuje się wolniejszy od reszty kraju, gdyż jeśli nawet zabronione będzie wolne wyrażanie myśli, nikt nie może nakazać mu, by wyrażał poglądy sprzeczne z własnymi przekonaniem. „Pojmowanie »moralności« jako »państwa etycznego« i jego identyfikacja z państwem politycznym lub po prostu z państwem – pisał Croce w 1924 r. w *Lo stato e l'etica* – prowadzi do przekonania (przed którym teoretycy tejże szkoły nie wzbraniają się), że konkretna etyka należy do rządzących i wynika z samego aktu sprawowania władzy, a ich przeciwnicy muszą czuć się wrogami moralnymi, którzy zasługują nie tylko na karę zgodnie z prawem lub poza nim, ale także na wielkie potępienie moralne”. Odżegnując się od tak pojętej koncepcji państwa etycznego i „rządowej moralności”, Croce twierdził, że należy traktować państwo takim, jakim ono naprawdę jest, czyli „ekstremalną i ograniczoną formą życia praktycznego, z którego życie moralne wypływa z każdej strony i rozlewa się obfitymi i płodnymi potokami. Tak płodnymi, że zdolnymi do ciągłego burzenia i odbudowy życia politycznego i samego państwa lub też zdolnymi zmusić państwo do odnowy, zgodnie z wymaganiami czasów”<sup>39</sup>.

## Obrona kultury

Kiedy po 1925 r. umacniała się dyktatura, a kultura, szkoła, radio oraz sztuka i prasa zostały podporządkowane dyrektywom reżimu politycznego, Croce kontynuował swoją samotną walkę z faszyzmem uważając, że jest on zaprzeczeniem wszelkiej kultury i wolności<sup>40</sup>.

1 XI 1931 wszedł w życie dekret, który sankcjonował obowiązek złożenia przez profesorów uniwersyteckich przysięgi lojalności wobec reżimu faszystowskiego. Świat nauki poddany został poważnej próbie zakończonej tryumfem dyktatury<sup>41</sup>. Była to „próba ognia” – pisał G. Pezzino – i świetna okazja stworzona przez Gentilego, ówczesnego ministra oświaty, aby pokazać, że świat uniwersytecki jest absolutnie oddany faszyzmowi<sup>42</sup>. Croce nie należał do grona profesorów uniwersyteckich, odmówił jednak złożenia przysięgi jako członek Akademii

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> B. Croce, *Lo stato...*, s. 207–208.

<sup>40</sup> Por. G. Pezzino, *op. cit.*, s. 410.

<sup>41</sup> Dla przeważającej większości była to zwykła formalność. Spośród 1225 profesorów w całych Włoszech tylko 13 odmówiło złożenia przysięgi, między innymi bliscy przyjaciele Crocego L. Venturi – historyk sztuki, De Sanctis – historyk starożytny oraz Ruffini, wszyscy zostali usunięci z uniwersytetów. J.A. Gierowski, *Historia Włoch*, Ossolineum, Wrocław 1986, s. 590.

<sup>42</sup> G. Pezzino, *op. cit.*, s. 410–411.

Nauk Moralnych i Politycznych Królewskiego Towarzystwa Neapolitańskiego oraz Akademii Lincei. Kierując listy odmowne, swoją decyzję uzasadniał tym, że polityka nie może mieć wpływu na wartości wyższego rzędu. Jakakolwiek decyzja o charakterze politycznym uwłacza godności instytucji akademickiej, którą cechuje wolność, a której zadaniem jest wolne od przesądów poszukiwanie prawdy<sup>43</sup>. Składanie przysięgi lojalności wobec jakiegokolwiek reżimu, zwłaszcza zaś reżimu totalitarnego, byłoby złamaniem zasad, które Croce wyznawał i których bronił. Przede wszystkim zaś byłoby to zaprzeczenie najważniejszej idei, idei wolności. Przysięga była jego zdaniem zamachem na niezależność kultury, wspierającym faszystowskie usiłowania zmierzające do jej standaryzacji. Surowo oceniał swego dawnego przyjaciela Gentilego, który jako protektor projektu owej przysięgi, używając filozoficznych dywagacji w celach politycznych, posunął się do tego, by „torturować sumienia wolnych naukowców”. Potępiał też faszystowską tezę Gentilego o obowiązku tworzenia koncepcji i poglądów w imię najwyższych interesów<sup>44</sup>.

Wobec serwilizmu i obojętności społeczeństwa, pomimo osamotnienia w walce z faszyzmem i coraz częstszej, nierzadko bolesnej i zakłamaney krytyki wobec jego osoby Croce nie tracił wiary w zwycięstwo wolności i kultury. Czuł się za nią moralnie odpowiedzialny i świadomy zadań na nim ciążyących, polegających na obronie prawdy. Zdawał sobie doskonale sprawę z kondycji życia intelektualnego we Włoszech. Sprowadzało się ono do „monotonnego powtarzania nakazów Duce, fideistycznej akceptacji dyrektyw pochodzących z góry i co gorsza frazesów, prymitywizmu i wulgarności, tracąc z dnia na dzień kontakt z kulturą europejską”<sup>45</sup>. Zaniepokojony tym stanem ducha w Italii Croce pisał: „Niebezpieczne jest to, że dzisiaj we Włoszech studiuje się i czyta bardzo mało, i mało albo prawie nie wie się o rzeczach, o których głośno i wyniośle przywykło się mówić z pełną pogardy obojętnością. Codziennie uczestniczy się w rytmicznym tańcu nie słoni jednak – jak to przedziwnie opisywał Kipling – lecz osłów”<sup>46</sup>.

Opozycja Crocego-intelektualisty koncentrowała się głównie na twórczości zgodnej z wyznawanymi ideałami, którą wypełniała religia wolności i wiara w zwycięstwo liberalizmu. Croce odcinał się od upolityczniania filozofii i kultury twierdząc, że zadaniem intelektualistów jest tworzenie dzieł ideologicznie czyistych i że są inne sposoby uprawiania przez nich polityki. Istnieje „polityka niepolityków” i jest nią polityka ludzi kultury, którzy, dobrze uprawiając swój zawód, mają do odegrania bardzo ważną rolę polityczną, przyczyniając się do wychowania moralnego i cywilnego obywateli<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> Listy do prof. G. Salviego i W. Rossiego, [w:] B. Croce, *Epistolario*, t. 1, s. 183-184.

<sup>44</sup> B. Croce, Nota aggiunta a *Intorno al casidetto »Idealismo attuale«*, [w:] *Conversazioni critiche*, serie IV, Bari 1932, s. 319-320.

<sup>45</sup> G. Pezzino, *op. cit.*, s. 414.

<sup>46</sup> B. Croce, *Le false notizie nei giornali letterari*, „La Critica”, 1937, s. 157, [w:] *Pagme sparse*, t. 3, s. 285-286.

<sup>47</sup> B. Croce, *La politica dei non politici*, [w:] *Cultura e vita morale*, s. 289-292.

„Batalia antyfaszystowska” Crocego nie ograniczała się jednak tylko do działalności pisarskiej i wystąpień parlamentarnych. Potrafił on stworzyć stosunki przyjaźni i solidarności politycznej z przedstawicielami aktywnego antyfaszystwu. Najlepszym tego przykładem było poparcie udzielone w 1927 r. dla tajnego stowarzyszenia „Giovane Italia”<sup>48</sup>. Ponadto Croce utrzymywał żywe kontakty ze znaczącymi ośrodkami antyfaszystowskimi, biorąc czynny udział w dysputach politycznych. We Włoszech był nim Turyn, za granicą Paryż. W czasie licznych podróży po Europie miał możliwości spotkania się i wymiany poglądów z polityczną emigracją. Byli wśród niej m.in. Carlo Sforza, Francesco Saverio Nitti, Luigi Sturzo, Carlo Roselli, Lionello Venturi.

Reżim faszystowski określał Crocego jako „nieprzyjaciela”, którego należy respektować<sup>49</sup>. Jednocześnie postawił sobie za cel izolację polityczną włoskiego filozofa, której przejawem było między innymi odsunięcie od różnego rodzaju komitetów honorowych. Croce przyjmował ten fakt jako logiczną konsekwencję polityki przyjętej wobec jego osoby przez faszystów. Nie szczędził też żartobliwych komentarzy. „Jest mi bardzo miło, że jestem wyłączony razem z Tobą – pisał do swojego przyjaciela R. Bracca, który dzielił ten sam los – zabłyśniemy przez nieobecność”<sup>50</sup>. Ta izolacja sprawiła, że Croce czuł się „emigrantem” we własnej ojczyźnie<sup>51</sup>. Faszystom pozbawił go niedzielnych spotkań, w czasie których dyskutowano o istotnych sprawach polityki i kultury, a które w domu Crocego miały długą tradycję, ciesząc się popularnością nie tylko wśród przyjaciół, ale także goszczonych polityków<sup>52</sup>. W związku z nadzorem policyjnym niezrędko spotkania te kończyły się aresztowaniami, dlatego też wkrótce zaprzestano ich praktykowania. Pewną rekompensatą były dla Crocego podróże do znajomych i przyjaciół, o których mówił jako o ogniskach opozycji wobec reżimu. „Wspominam przyjaciół i młodych – pisał Croce – których spotykałem w czasie moich podróży kilka razy do roku do Mediolanu, Turynu, Florencji, których nazywałem »włoską rodziną«”<sup>53</sup>. Należeli do niej: Tommaso Gallarati Scotti, Alessandro Casati, Maria Cittadella, Oreste Rossi, Tamanaro de Marinis i Luigi Russo, wszyscy z antyfaszystowskiej opozycji we Włoszech.

Działalność opozycyjna Crocego wynikała z głębokiego poczucia obowiązku względem ojczyzny. Dla niego *l'amor patria* znaczyło nie tylko patriotyzm, ale także szacunek, lojalność i odpowiedzialność. Dlatego nawet w tak trudnym dla twórców i ludzi kultury opozycyjnej okresie faszyzmu decyduje się pozostać

<sup>48</sup> „Giovane Italia” założone zostało w Turynie, jego głównym celem była obrona negowanej przez faszyzm tradycji okresu Risorgimento. O kontaktach Crocego z tą organizacją pisał A. Gavagnin, *Vent'anni di resistenza al fascismo*, Torino 1957, s. 262.

<sup>49</sup> G. Bocca, *Storia d'Italia nella guerra fascista 1940–1943*, Milano 1996.

<sup>50</sup> B. Croce, *Epistolario*, t. 1, s. 131, chodziło o wyłączenie ich z komitetu powołanego z okazji uroczystości Domenica Morellego.

<sup>51</sup> Odnośnie do wspomnień z okresu faszyzmu zob. B. Croce, *Relazioni o non relazioni col Mussolini*, [w:] *Nuove pagine sparse*, Napoli 1949, s. 60–72.

<sup>52</sup> Zob. E. Croce, *Wspomnienia rodzinne*, Libella, Paryż 1966.

<sup>53</sup> Cyt. za: F. Nicolini, *op. cit.*, s. 369.

we Włoszech, odrzucając kuszące propozycje wyjazdu za granicę i współpracy z tamtejszymi uniwersytetami. Nie skorzystał także z możliwości otwartej krytyki faszystów za granicą. W liście z 4 VI 1926 do E.C. Lindemana Croce pisał: „We Włoszech manifestacje wolnych sądów na temat argumentów przez Pana przedstawionych są zabronione, a ja nie umiem zdecydować się na prowadzenie dyskusji na forum zagranicznym. Potrzeba, aby każdy z nas stawiał opór i walczył, jak umie, nawet w tak małym zakresie, jak to jest możliwe, ale **tutaj we Włoszech**”<sup>54</sup>. W listopadzie 1928 r. Croce odpowiadał na podobne zaproszenie z Wiednia ze strony Ottona Forsta de Battaglia<sup>55</sup>. „Należę we Włoszech do opozycji – pisał Croce – i o ile teraz w Italii nie można swobodnie wypowiadać się na temat panującego reżimu, o tyle nie podoba mi się także czynić tego za granicą. Chodzi o uczucie, które Pan zrozumie. Jak mówi powiedzenie: »Guai di famiglia si trattano in famiglia«”<sup>56</sup>.

W obronie kultury występowała także redagowana przez Crocego od 1902 aż do 1943 r. „La Critica”. Było to pismo literackie, na którego łamach zamieszczał większość swych publikacji i polemik. W latach faszystów była ona prawdziwą ostoją wolnego słowa i jedynym legalnym czasopismem opozycyjnym. Podczas gdy „La Critica” pozostawała strażniczką wolności myśli oraz intelektualnej powagi, Croce był żywą drogą między dwoma antyfaszystami, moralnym sumieniem i krytyką jednego i drugiego<sup>57</sup>.

Jako twórcę najbardziej dotknęło Crocego ograniczenie swobody wypowiedzi i wolności słowa. Było to przypiecztowanie reżimu faszystowskiego, nie znoszącego krytyki pod jego adresem. Było to także – zdaniem Crocego – odebranie tej wolności, którą naród włoski wypracował w trudzie i której bronił. 6 X 1925 Croce pogrążony w smutku i depresji pisał: „Przykre uczucie duszenia się z powodu zniesienia wolności prasy: bunt ducha w stosunku do tej gwałtownej i obłudnej zarazem niesprawiedliwości. Ponownie zbadałem obecną sytuację i napełniło mnie to ogólnym smutkiem [...] w tych warunkach nie pozostaje mi nic innego, jak robić to, co jest możliwe, cokolwiek się wydarzy. Najwyżej jeśli nie będę mógł publikować moich książek, ujrzą one później światło dzienne. Bolesnym pozostaje bez wątpienia fakt koniecznej rezygnacji z towarzystwa, społeczeństwa i konwersacji z rodakami”. To chwilowe załamanie i niemoc nie towarzyszyły Crocemu zbyt długo. Pokrzepieniem było poczucie własnej wolności i głębokie przekonanie, że jedynie ten ideał zdolny jest przetrwać i ostatecznie zwyciężyć. „Wstręt i obrzydzenie budzą się – pisał Croce w dzienniku – widząc wokół wiele układów, kompromisów, zdrad i nie mogąc w większości wypadków

<sup>54</sup> List Crocego był odpowiedzią na wcześniejszą propozycję Lindemana zachęcającego włoskiego filozofa do współpracy z dziennikiem „Survey Graphic” z Nowego Jorku, która miała dotyczyć faszystów. B. Croce, Lettera a E.C. Lindeman, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 128–129.

<sup>55</sup> Chodziło o współpracę przy tworzeniu wspólnej publikacji „Prozess der Diktatur”, którą miał prowadzić Otto Forst de Battaglia.

<sup>56</sup> „Problemy rodzinne rozwiązuje się w rodzinie”. B. Croce, *Epistolario*, t. 1, s. 151.

<sup>57</sup> L. Salvatorelli e G. Mira, *Storia d'Italia nel periodo fascista*, Torino 1964, s. 644.

łudzić się co do niegodnych motywów takiego postępowania. Ta tortura znajduje wytchnienie w gorzkiej satysfakcji, jaką jest lekceważenie innych, i wzrastającym podziwieniu dla siebie samego, w tym, że czuję się wolny wśród tych, co padli w niewolnicze nałogi. A więc posuwamy się naprzód z odwagą i wiarą, w końcu nawet teraz nie jestem sam, znam wielu Włochów, którzy czują, myślą i postępują podobnie jak ja. Zapewne wielu takich jeszcze będzie wśród tych, których nie znam”<sup>58</sup>.

Kilka miesięcy później w dzienniku pod datą 15 XII 1925 Croce notował: „Obecnie nie jest już możliwa walka opozycyjna z powodu likwidacji dzienników prasowych. W senacie będę głosował przeciwko prezentowanym ustawom i to będzie wszystko. Ale sytuacji takiej nie można zaakceptować, nie można też umierać, gdyż spoczywają na nas obowiązki względem rodziny, nauki i społeczeństwa. A więc należy żyć: żyć tak, jakby świat był na dobrej drodze, żyć zgodnie z naszymi ideałami. Pamiętając o XVI-wiecznym traktacie *O udawanej uczciwości*<sup>59</sup>, o iluzji, którą ma się prawo stworzyć dla samego siebie, aby podźwignąć się na duchu i przetrwać. W ten sposób wprowadza się pewien ład w życie wewnętrzne. Pozostają trudności życia zewnętrznego, ale one nie zależą już od nas samych. Nie należy się nimi martwić, lecz powierzyć je Opatrzności”<sup>60</sup>.

Okres dyktatury był dla kultury włoskiej i jej twórców czasem szczególnej próby, wymagającej niezwyklej odwagi, a niejednokrotnie dużego wyrzeczenia. Nie wszyscy byli zdolni przyjąć nowe wezwania, wielu uległo presji faszystowskiego reżimu. Croce był jednym z tych, którzy stawili czoło dyktaturze podejmując piórem i słowem walkę z totalitaryzmem, i jedynym, któremu pozwolono na jawną i legalną opozycję. Autorytet moralny i międzynarodowe uznanie chroniły go przed represjami w stosunku do jego osoby. Dlatego też Croce był symbolem wolności, sumieniem Włoch, w którego stronę zwracała się całą włoska antyfaszystowska opozycja intelektualna.

## Pakty laterańskie

W procesie kształtowania państwa totalitarnego niezwykle ważną rolę odegrała kwestia pozyskania Kościoła katolickiego jako sojusznika. Niezależny Kościół stanowił jeden z najtrudniejszych problemów dla faszystowskiego reżimu<sup>61</sup>. Jego rozwiązanie w myśl zasady „wszystko w państwie, nic poza państwem” przyniosła ugoda na Lateranie, regulująca stosunki państwa włoskiego z Watykanem, podpisana 11 II 1929 między Mussolinim a watykańskim sekretarzem sta-

<sup>58</sup> B. Croce, *Taccuini di lavoro*, t. 2, s. 441–442.

<sup>59</sup> B. Croce, *Torquato Accetto e il suo trattatello »Della dissimulazione onesta«*, „La Critica”, 26, 1928, s. 221–226.

<sup>60</sup> B. Croce, *Taccuini di lavoro*, t. 2, s. 452.

<sup>61</sup> J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 595.

nu kardynałem Pietro Gasparri. Dokument z jednej strony miał przynieść Kościołowi rozwiązanie sprawy rzymskiej, z drugiej wobec ustępstw na rzecz Kościoła miał gwarantować podstawy władzy faszystowskiej w państwie<sup>62</sup>. Mussolini zdawał sobie sprawę z ważności ugody, zwłaszcza wobec trudnych dla faszystów lat 1926–1929<sup>63</sup>. Liczył, że pakt laterański przysporzą mu nie tylko zwolenników, ale także sprzyjać będą konsolidacji dyktatury faszystowskiej. W społeczności jeszcze nie zsekularyzowanej jedynie Kościół katolicki był w stanie zagwarantować, że katolicka większość społeczeństwa włoskiego zaakceptuje dyktatorskie rządy faszystów<sup>64</sup>. Kościół katolicki okazał się więc cennym sprzymierzeńcem panującego reżimu<sup>65</sup>.

Pakty laterańskie przyjęte zostały w ogólnej atmosferze zadowolenia obydwu stron, tym bardziej że negocjacje prowadzone były od połowy 1926 r. i dopiero w 1929 zostały pomyślnie zakończone. Miały otwierać nowy rozdział w dziejach wzajemnych stosunków państwo–Kościół. Wkrótce jednak przeciwnościwa interesów stały się widoczne, a interpretacja zawartej ugody przez Mussoliniego była zupełnie różna od tej, jaką przedstawił Pius XI<sup>66</sup>. Poprzez układy laterańskie, stanowiące decydujący krok w stronę stabilizacji stosunków z najważniejszymi instytucjami socjalnymi i ekonomicznymi, system faszystowski zdołał osiągnąć trzy główne cele. Po pierwsze włączał w obręb reżimu faszystowskiego ostatnie bardzo ważne centrum niezależnej władzy, po drugie wykorzystał pozycję Kościoła katolickiego i jego silne związki z masami wiejskimi i klasą średnią w celu rozszerzenia własnych interesów i wpływów wśród ludności włoskiej, wreszcie poprzez zawarcie układu z Watykanem faszyzm zapewnił sobie wzrost prestiżu na arenie międzynarodowej<sup>67</sup>.

Był to niewątpliwie sukces Mussoliniego, który pozwalał mu głosić w parlamencie 14 V 1929 r., iż „państwo faszystowskie odzyskało w pełni swój »etyczny« charakter, jest katolickie, ale przede wszystkim, wyłącznie i zasadniczo jest faszystowskie. Katolicyzm je integruje”<sup>68</sup>. Mussolini twierdził, że Kościół nie jest zależny, ale też nie jest wolny, gdyż poprzez instytucje i ludzi podlega generalnym prawom państwowym i specjalnym klauzulom konkordatu.

<sup>62</sup> Pakty laterańskie składały się z traktatu, konwencji finansowej i konkordatu. W myśl postanowień traktatu powstało suwerenne państwo Città del Vaticano, religia katolicka zaś na mocy konkordatu stała się we Włoszech religią państwową, którą rząd „brał w opiekę”. J.A. Gierowski, *ibidem*, s. 596.

<sup>63</sup> Sam Mussolini początkowo niechętny, a nawet wrogi Kościołowi, ochrzcił swoje dzieci i wziął ślub kościelny z donną Rachelą (*ibidem*, s. 595).

<sup>64</sup> N. Tranfaglia, *La prima guerra mondiale e il fascismo*, TEA, Milano 1996, s. 419.

<sup>65</sup> A.J. De Grand, *Breve storia del fascismo*, Laterza & Figli, Bari, s. 94.

<sup>66</sup> Pius XI już w 1931 r., zdając sobie sprawę z zagrożenia, jakie niesie system faszystowski, w ogłoszonej encyklice *Non abbiamo bisogno* wyraźnie potępiał politykę Mussoliniego, odcinając się od zależności wobec totalitarnego państwa. Potępiał także ideologię faszystowską i wychowanie w jej duchu młodego pokolenia, jak również politykę rasistowską.

<sup>67</sup> A.J. De Grand, *op. cit.*, s. 93.

<sup>68</sup> Cyt. za: A. Gavagnin, *op. cit.*, s. 287.

W chwili zawierania ugody niewiele było głosów przeciwnych. Sprzeciw narastał dopiero wówczas, gdy wyszły na jaw prawdziwe motywy, którymi kierował się Mussolini, kiedy zrozumiano, że nie chodziło o zwykłe uregulowanie stosunków państwo – Kościół, ale o całkowite podporządkowanie jedynej wolnej instytucji, jaką był Kościół katolicki. Wyraźnym i jedynym głosem sprzeciwu w Senacie było wystąpienie Benedetta Crocego, wygłoszone 24 V 1929, w sprawie postanowień traktatu i konkordatu<sup>69</sup>. Przemawiając w imieniu własnym i niewielu senatorów antyfaszystowskich (Ruffini, Luigi Albertini, Alberto Bergamini) Croce potępił uprawianą przez Mussoliniego politykę, zwracając uwagę na niesprzyjające okoliczności towarzyszące podpisaniu konkordatu<sup>70</sup>.

Croce nie kwestionował samej idei porozumienia, ale nie do zaakceptowania były dla niego szczegółowe konwencje, które – jego zdaniem – burzyły cały proces rozwoju cywilizacji we Włoszech, zapoczątkowany w XVI w., który charakteryzowała „walka i wyniesienie myśli i instytucji laickich naprzeciw instytucji Kościoła”<sup>71</sup>. Już we wstępie Croce deklarował, że „żadna logiczna opozycja nie mogłaby wypłynąć z naszej strony dla samej myśli porozumienia między państwem włoskim a Stolicą Apostolską”. Kwestionował natomiast „sposób, w jaki zostało osiągnięte owo porozumienie, oraz towarzyszące mu uzgodnienia, stanowiące część projektu”<sup>72</sup>. „By zrozumieć zachowanie Crocego wobec paktów – pisał Focher – należy mieć na względzie z jednej strony tradycję Risorgimento, z której Croce wyrastał i której czuł się spadkobiercą i kontynuatorem, z drugiej zaś polemikę, jaką toczył z G. Gentilem, wskrzesicielem heglowskiej doktryny państwa etycznego”<sup>73</sup>. Croce w obrazowy sposób przedstawiał politykę eklezjalną liberalnego państwa włoskiego, ujawniając jednocześnie, że konkordat powoduje zachwianie równowagi między państwem a Kościołem, między wolnością tego pierwszego a wolnością tego drugiego, równowagi, o którą zabiegali i wyznaczyli ojcowie zjednoczonej Italii<sup>74</sup>. „Świadomi przeszłości – mówił Croce – w trosce o przyszłość z bólem patrzymy na zerwanie równowagi wytworzonej między państwem a Kościołem”<sup>75</sup>.

Dla Crocego-liberała porządek Risorgimento był słuszny. Dlatego przeciwstawiał się tworzeniu państwa wyznaniowego, pozostawiając swobodę wyboru

<sup>69</sup> Tekst wystąpienia zamieszczony jest w: B. Croce, *Discorsi parlamentari*, Bardi Editore, Roma 1983, s. 167–175.

<sup>70</sup> W parlamencie przeciwko paktom oprócz Crocego i trzech wymienionych liberałów głosowali także Tito Sinibaldi i Emanuele Paternò.

<sup>71</sup> Por. F. Focher, *Nel cinquantenario del discorso di Croce al Senato contro i patti lateranensi*, „Rivista di studi crociani”, A. XVII, F. III, luglio–settembre 1980, s. 266–272.

<sup>72</sup> B. Croce, *Discorsi...*, s. 167.

<sup>73</sup> Dla Hegla każde państwo jest etyczne, gdyż jest ono konkretyzacją idei etycznej. Dla Crocego etyczne jest tylko państwo idealne. Państwo jako idea, która może pokrywać się lub nie z państwem rzeczywiście istniejącym. Por. F. Focher, *op. cit.*, s. 269.

<sup>74</sup> N. Tranfaglia, *op. cit.*, s. 518.

<sup>75</sup> B. Croce, *Discorsi...*, s. 171.



każdej jednostce. „Biała społeczeństwu – głosił w swym przemówieniu – i biała historii ludzkości, jeśli zabraknie ludzi, którzy będą różnie myśleć i czuć”<sup>76</sup>. Tym bardziej sprzeciwiał się ujednocnieniu religijnemu kraju ogarniętego faszystowskim terrorem i dyktatorskimi rządami, zwłaszcza wobec słów, które pod adresem Kościoła padały w parlamencie z ust samego Duce.

Croce przedstawił dwa zarzuty, z których powodu odmawiał poparcia dla porozumienia. Pierwszy dotyczył ujęcia konkordatu w perspektywie „historycznej przyszłości”, oderwanej od przeszłości, i dopatrywania się w nim nieoczekiwanych rezultatów. Croce wątpił, czy „ze zła może narodzić się coś dobrego, a z błędu prawda”. Drugą hipotezą było twierdzenie, że konkordat jako „osiągnięcie” wyrafinowanej sztuki politycznej należy oceniać nie jako doskonałość, ale jako politykę<sup>77</sup>.

Mussolini po wystąpieniu Crocego w parlamencie nazwał go *imboscato della storia*, mając na myśli niedawno opublikowaną przez włoskiego filozofa *Historię Włoch od 1871 do 1915*, którą Giolitti nazywał „prawdziwym hymnem wolności”. Croce świadomie zakończył swe rozważania na roku 1915, by w ten sposób, odcinając się od faszyzmu, raz jeszcze podkreślić, że wraz z I wojną światową przerwany został proces rozwoju liberalnej demokracji parlamentarnej we Włoszech. Inaczej twierdził Mussolini, zarzucając Crocemu, że w swej publikacji pominał okres faszyzmu, który w jego przekonaniu był ukoronowaniem historii Włoch<sup>78</sup>.

Protest wobec konkordatu nie był jedynym opozycyjnym wystąpieniem Crocego w parlamencie w okresie faszystowskiej dyktatury. Już wcześniej, 20 XI 1925, podczas dyskusji w senacie nad projektem ustawy dotyczącej zgromadzeń włoski filozof wypowiedział swój sprzeciw<sup>79</sup>. Krytyka ustawy skierowanej przeciwko masonerii wynikała z przekonania, że był to przejaw zakrojonej na szeroką skalę antyliberalnej legislatury, która pozbawiała tego, co we współczesnym życiu zdobywało coraz więcej miejsca, a mianowicie wolnego wyrażania myśli i różnych tendencji duchowych i politycznych<sup>80</sup>. W liście do Alessandra Luzia tak wyjaśniał swoje stanowisko w sprawie masonerii: „Mój protest nie był w obronie masonerii, ale przeciwko partii, która rządzi, i był to z mojej strony wyraz lojalności [...] Pragnąłbym natomiast, aby masoneria była krytykowana wprost, a nie pośrednio, w zamian za to, że obecnie nie popiera już faszyzmu, tak jak czyniła to wcześniej”<sup>81</sup>.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 175.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 174.

<sup>78</sup> Por. I. de Feo, *Benedetto Croce e il suo mondo*, Verona 1966, s. 114.

<sup>79</sup> Tekst przemówienia w: B. Croce, *Discorsi parlamentari*, s. 164–166. Por. także M. Kiwior-Filo, *op. cit.*, s. 197–198.

<sup>80</sup> Projekt, mimo iż Croce powstrzymał się od głosowania, został przyjęty jeszcze tego samego dnia w tajnym głosowaniu. Odnośnie do stanowiska wobec masonerii Croce napisał artykuł. *Risposta superflua*, opublikowany na łamach „Giornale d'Italia” 30 VII 1925, obecnie w: *Pagine sparse*, t. 2, s. 496–497.

<sup>81</sup> B. Croce, Lettera ad Alessandro Luzio, 13 VIII 1925, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 122.

## *Tempi imperiali*

W latach trzydziestych można zaobserwować tryumfalny marsz totalitaryzmu, któremu z jednej strony towarzyszył kryzys ekonomiczny 1929 r., z drugiej polityczno-socjalny. O wiele poważniejszym zjawiskiem był jednak – zdaniem Crocego – ogólny kryzys kulturowy, religijny, moralny i duchowy, który faszyzm wykorzystał, proponując społeczeństwu włoskiemu „nową wiarę” i „nową ewangelizację”<sup>82</sup>. Przeciwno niej włoski filozof protestował, twierdząc, że obietnice faszyzmu, choć były jawnie sprzeczne i nie proponowały żadnej sensownej koncepcji życiowej, to jednak z łatwością znajdowały posłuch wśród mas. Jego ideologia była zlepkiem różnych idei, często przeciwnych, zaczerpniętych z odrębnych systemów filozoficznych i politycznych<sup>83</sup>. Uważał natomiast, że „faszyzm i nazizm były zjawiskiem czy chorobą intelektualną i moralną, a nie klasową, były chorobą uczuć, wyobraźni i ogólnie ludzkiej woli, kryzysem zrodzonym z utraty wiary nie tylko w racjonalny liberalizm, ale także i w marksizm – na swój sposób racjonalny, choć materialistyczny – który nie zdołał urzeczywistnić obiecanego wolnego społeczeństwa ludzi równych i stworzył reżimy absolutystyczne, obdarzając przywilejami klasowymi aparat biurokratyczny. Wobec pustki, która otwarła się w duszach, wobec upadku woli zuchwały ruch, pozbawiony jakiegokolwiek wiary, jakiegokolwiek pozytywnego systemu ideologicznego, ale który w każdym razie odrzucał całą przeszłość, nie chciał nikomu się tłumaczyć z tego, dlaczego sięgnął po władzę państwową – fascynował masy i budził ich zaufanie, nawet jeśli nie dawano wiary jego twierdzeniom”<sup>84</sup>. Poparcie włoskiego społeczeństwa dla faszyzmu przyszło w czasach nazywanych przez Crocego *tempi imperiali*, które charakteryzował fakt, że „wszyscy się bali, a każdy ruch i gest przejęty był coraz to nowszym strachem”<sup>85</sup>. Mimo tego zastraszenia opinii publicznej Croce z odwagą krzewił wiarę w zwycię-

<sup>82</sup> „Nie sposób zrozumieć – pisał Croce już w 1925 r. w Manifestie intelektualistów antyfaszystowskich – nowej ewangelii, nowej religii, nowej wiary”, głoszonych przez faszyzm, który jawił się „bezstronnemu obserwatorowi jako niespójna i dziwna mieszanina demagogii i powoływania się na autorytety, poszanowania praw, które głosił, i aktów pogwałcenia prawa, koncepcji ultranowoczesnych i omszałych staroci, postaw absolutystycznych i tendencji bolszewickich, niewiary i umizgów wobec Kościoła katolickiego, odrazy do kultury i jałowego dążenia do kultury zawieszanej w próżni, mistycznych uniesień i cynizmu”. B. Croce, *Chi è „fascista”*, tekst opublikowany 29 X 1944 w neapolitańskim „Giornale” i rzymskim „Risorgimento liberale”, obecnie w: *Scritti e discorsi politici (1943–1947)*, t. 2, Laterza & Figli, Bari 1963, s. 46–50, cyt. wg tłum. A. Kreisberg, w: J.W. Borejsza, *Faszyzmy europejskie 1922–1945 w oczach współczesnych i historyków*, Czytelnik, Warszawa 1979, s. 299–303.

<sup>83</sup> „Faszyzm nie głosił jednej ideologii, ale stanowił niestały amalgamat wszystkich ideologii: głosił światowy pokój i pochwałę wojny, obronę własności i kapitału, a zarazem ich socjalizację, obronę religii i bezbożność, materializm, ateizm, obronę kultury i pochwałę antykultury i tak dalej, wszystkiego po trochu”. *Ibidem*, s. 302. Por. także F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985.

<sup>84</sup> B. Croce, *Chi è „fascista”*, s. 301–302.

<sup>85</sup> B. Croce, *Taccuini...*, t. 3, s. 204.

stwo liberalizmu, który miał być swoistym antidotum wobec przemocy, bezprawia i dyktatorskich rządów fanatycznego wodza faszystów.

Już w 1923 r. w liście do S. Timpanara pisał: „Dla mnie faszyzm jest zaprzeczeniem liberalizmu. Ale kiedy liberalizm upada, jak miało to miejsce we Włoszech w latach 1919–1922 [...] zbawiennym może okazać się okres chwilowego zawieszenia wolności, pod warunkiem, że przyczyni się do bezkompromisowego odrodzenia bardziej świadomego reżimu liberalnego”<sup>86</sup>.

Croce był przekonany, że „wcześniej czy później ten sztuczny twór faszyzmu upadnie”. Zdawał sobie sprawę z trudności, przed jakimi stoi Italia, która za sprawą faszyzmu utraciła wolność. Podobnie jak wiedział o tym, że faszyzm nie był jedynym wytworem aktualistycznej fali i destrukcyjnego piekła wojennego. Był świadomy, że oprócz faszyzmu przyjdzie zmierzyć mu się z totalitaryzmem, komunizmem i irracjonalizmem<sup>87</sup>. Wobec tych nowych historycznych uwarunkowań liberalizm Crocego nabierał nowej intensywności, a wolność stała się najwyższym ideałem. Jak bowiem twierdził: „do wolności należy nie tylko przyszość, ale i wieczność”. W ten sposób liberalizm Crocego wykraczał poza sumę wartości Risorgimento, rozprawiając się całkowicie z faszyzmem jako przeciwstawnym wolności, wyobcowanym i przypadkowym „nawiasem” w tradycji włoskiej<sup>88</sup>. Wolność stała się dla Crocego kulminacją życia moralnego, a nawet całego życia duchowego. „W obecnych czasach istnieje powszechny upadek walorów idealnych i moralnych – twierdził Croce – a dominuje przewaga tych tak zwanych materialnych o ekonomicznym charakterze. To odwrócenie hierarchii duchowej powoduje pełną napięcia nerwowość i czarny pesymizm. [...] Konieczne jest, aby te walory moralne podźwignąć w ludzkich duszach oraz myśli historycznej i społecznej. Do nas pisarzy i naukowców należy obowiązek podniesienia tych wartości w naszej dziedzinie, tj. w historiografii”<sup>89</sup>. Miała służyć temu historiografia etyczno-polityczna, w której stronę zwracał się Croce po 1925 r. „Dobra historiografia – pisał – jest historią ducha ludzkości, jej ideałów które konkretyzują się w teoriach i dziełach sztuki, aktach praktycznych i moralnych. Postrzegana jako historia aktów moralnych i praktycznych, staje się historią »ethosu« ludzkości, którą proponuję nazywać etyczno-polityczną”. Owa nowa koncepcja różniła się od historii politycznej, gdyż kładła nacisk na sumienie moralne, ale różniła się także od czystej historii etyki, gdyż zajmowała się także polityką, ekonomią i każdą inną formą aktywności praktycznej. „Historia w ten

<sup>86</sup> B. Croce, Lettera al prof. Sebastiano Timpanaro, 5 VI 1923, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 100.

<sup>87</sup> Por. G. Galasso, *op. cit.*, s. 350.

<sup>88</sup> B. Croce, *Il fascismo come parentesi*, [w:] *Il fascismo. Antologia di scritti critici a cura di C. Casucci*, Il Mulino, Bologna 1961, s. 174. Jest to fragment pochodzący z Discorso al primo Congresso dei partiti uniti nei Comitati di liberazione (Bari 28 gennaio 1944) opublikowany jako szkic *La libertà italiana nella libertà del mondo*, [w:] idem, *Scritti...*, s. 49–58. Por. G. Galasso, *op. cit.*, s. 350.

<sup>89</sup> B. Croce, Lettera a Charles Beard, Presidente della American Historical Association New Milford (conn.), 24 VI 1933, [w:] *Epistolario*, t. 1, s. 173.

sposób rozumiana i uprawiana – pisał Croce – wyzwala od dwóch fałszywych historiografii, które cieszyły się dużą popularnością w ostatnim pięćdziesięcioleciu, i jeszcze dzisiaj dają się zaobserwować, a w niektórych krajach nie tylko dominują, ale co gorsze, nie ma dla nich alternatywy. Mówię o »materialistycznej koncepcji historii« i o »koncepcji etnicznej i rasistowskiej«<sup>90</sup>. Pierwsza z nich – zdaniem Crocego – negowała wartości duchowe i etyczne uznając, że są one zwykłą maską, pod którą kryją się interesy i kontrasty ekonomiczne. Podobnie druga, odrzucając wartości duchowe zastępowała je walorami naturalistycznymi, przedstawiając historię jako „walkę psów lub kotów lub różnego rodzaju zwierząt łownych”<sup>90</sup>.

W 1930 r. Croce opublikował szkic *Antistoricismo*, w którym otwarcie krytykował zarówno futuryzm, jak i aktualizm, jego zdaniem antyliberalny i autorytarny. Występując przeciwko jakiegokolwiek formie, która zrywała z przeszłością, Croce krytykował faszyzm. Twierdził, że pod względem teoretycznym nie jest on niczym innym, jak jedną z form przejętych z antyhistoryzmu<sup>91</sup>.

Instrumentami sporu ideologicznego i formami działania politycznego przeciwko faszyzmowi były dwie książki Crocego: *Historia Włoch od 1871 do 1919* oraz *Historia Europy w XIX wieku*<sup>92</sup>. W tym samym roku, w którym Mussolini wydał swoją *Doktrynę faszyzmu*, ukazała się *Historia Europy XIX wieku* B. Crocego, stanowiąca wykładnię jego liberalnych poglądów na proces kształtowania się idei wolności w Europie. Książka obejmowała serię rozpraw, które autor wygłosił w Neapolitańskiej Akademii w ciągu 1931 r. i choć pisane były w różnych okresach, to jednak przyświecał im jednolity zamysł. Tym zamysłem była analiza procesu kształtowania się „religii wolności”, od przewyciężenia absolutyzmu w Europie aż po I wojnę światową. Dla Crocego wolność oznaczała cywilizację, do której należy wieczność. „Wolność jest to – pisał – jedyny ideał, mający trwałość, jaką posiadał kiedyś katolicyzm, oraz elastyczność, której katolicyzm mieć nie mógł, jedyny zdolny stawić czoło przyszłości i nie pretendujący do zamknięcia jej w konkretnym, przypadkowym kształcie, jedyny, który opiera się na krytyce i dla społeczności ludzkiej stanowi miarę pozwalającą jej, mimo częstych wstrząsów i ciągłych wahań, na utrzymanie równowagi. Kiedy więc słyszy się pytanie, czy wolność ma przed sobą przyszłość, trzeba odpowiadać, że ma przed sobą coś więcej: wieczność”<sup>93</sup>.

„Powstaniu *Historii Europy XIX wieku* – pisał we wstępie do jej polskiego tłumaczenia Bronisław Geremek – towarzyszyło nie tylko przekonanie, że historia idei wolności dokonuje refutacji i destrukcji ideologii systemów totalitarnych, ale rodzi także poczucie potrzeby zmiany stylu refleksji nad przeszłością i pisania historii”<sup>94</sup>. Włoski filozof tak pisał: „To nie »historia przyszłości« (jak daw-

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 173–174.

<sup>91</sup> B. Croce, *Antistoricismo*, „La Critica”, 1930, s. 401–409, [w:] *La mia filosofia*, s. 79–94.

<sup>92</sup> B. Geremek, Wstęp do: B. Croce, *Historia Europy w XIX wieku*, przeł. J. Ugniewska, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 9.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 345–346.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 9–10.

ni autorzy traktatów nazywali przepowiednią), lecz przeszłości, objawiającej się na powrót w chwili obecnej, konieczna jest do twórczości i czynu, gdyż musi je rozświetlać blask prawdy. Z tej konieczności wynikł ów namysł – który tu chcieliśmy przedstawić i zachęcić do niego – nad historią XIX wieku. W stosunku do terażniejszości i aktualności niezbędna jest nawiązująca do historii analiza akceptowanych dziś lub proponowanych ideałów po to, aby przekonać się, czy mają w sobie zdolność unicestwienia, przewyciężenia lub skorygowania naszego ideału, a zarazem po to, abyśmy mogli sami skorygować lub zmodyfikować nasz ideał pod wpływem krytyki, jakiej został on poddany, a w każdym razie po to, byśmy mogli się w nim utwierdzić<sup>95</sup>. Croce określał swój system jako *storicismo assoluto* (absolutny historyzm), kierując się przekonaniem, że w uprawianiu piśmarstwa łączy się czynność poznawcza z osądem, podstawą zaś formułowania sądu jest odróżnienie prawdy od fałszu. W swych rozważaniach unikał kronikarstwa, poszukując zawsze dla przedstawianych faktów szerszego kontekstu etyczno-politycznego. „Historyzm absolutny” oddalał nie tylko to, co jeszcze historią nie jest, lecz i to, co już nią nie jest: co jest naddatkiem interpretacyjnym ze strony historyka, co bywa narzuceniem historii planu, którego w niej nie ma, co stanowi próbę manipulowania procesem historycznym. Odnosiło się to zwłaszcza do faszystowskich prób zawłaszczania historii, co czynił Gentile, z którym Croce we wszystkich międzywojennych studiach toczył nieustanny spór o wizję dziejów Włoch i Europy<sup>96</sup>. Twierdził, że „cała rzeczywistość jest historią i tylko historią”, którą pojmował – podobnie jak Hegel – jako dzieło wolności. Historia była więc dla Crocego prawdziwym „spektaklem wolności”, a wolność najwyższym ideałem zdolnym stawić czoło przyszłości i „jedyną racją życia ludzi na ziemi, bez której życie nie jest warte, aby je przeżyć”<sup>97</sup>. Wolność nie oznaczała jednak idylli spokojnego życia, ale przejawiała się w trosce, a czasem nawet w walce z despotyzmem i nikkzemnością<sup>98</sup>. Walka ta w ostateczności jest zawsze zwycięska, ponieważ wolność zawsze zwycięża, a „dzieło ludzkie jest przeniknięte duchem walki i heroizmu”. Pochwała idei wolności skierowana była więc wyraźnie przeciwko systemom totalitarnym i autorytarnym, które Croce nazywa autorytaryzmem totalitarnym. Ideał wolności jako zasady historii gościł także na kartach opublikowanej tuż przed wybuchem II wojny światowej książki *Historia jako myśl i jako działanie*, która stanowiła dopełnienie myśli zawartych wcześniej w *Historii Włoch* i *Historii Europy*<sup>99</sup>.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 342.

<sup>96</sup> S. Krzemięń-Ojak, *Croce Benedetto (1866-1952)*, [w:] *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, t. 4, pod red. B. Skargi, PWN, Warszawa 1996, s. 132.

<sup>97</sup> B. Croce, *Historia Europy...*, s. 344–345.

<sup>98</sup> S. Krzemięń-Ojak, *op. cit.*, s. 132.

<sup>99</sup> B. Croce, *La storia come pensiero e come azione*, Bari 1938.

## Krytyka rasizmu

Intensyfikacja stosunków włoskich faszystów z nazistowskimi Niemcami po 1936 r. przyniosła poważne zmiany w polityce rasistowskiej<sup>100</sup>. Sprawy rasowe w ideologii włoskiego faszyzmu nie były kwestią kluczową. Sam Mussolini jeszcze na początku lat 30. nie wykazywał wrogości wobec ludności żydowskiej, której pozostawiono nawet pewną autonomię<sup>101</sup>. Przywódca faszystowskich Włoch jeszcze wiosną 1932 r. w wywiadzie dla Emila Ludwiga wyrażał słowa potępienia dla biologicznego rasizmu oświadczając, że we Włoszech nie ma niebezpieczeństwa prześladowań rasowych<sup>102</sup>. Wkrótce stosunek do spraw rasowych uległ zmianie, a przejawy nowego sposobu myślenia można było zaobserwować już podczas wojny etiopskiej. We Włoszech w związku z tym, że rasa włoska wchodziła w kontakt z rasami afrykańskimi, pojawiła się kwestia zabezpieczenia włoskiej czystości rasowej i zajęcia stanowiska wobec rasizmu. Prawdziwa kampania przeciwko Żydom i ludności niearyjskiej rozpoczęła się w lipcu 1938 r., kiedy opublikowany został Manifest obrony rasy<sup>103</sup>. Przejęcie przez Włochy prymitywnego rasizmu na wzór hitlerowskich Niemiec było upokarzającym aktem dopełniającym obraz faszystowskiej dyktatury<sup>104</sup>.

Croce uważał, że rasizm jest najdalej posuniętą manifestacją bestialstwa wobec ludzkości. Już w 1935 r. włoski filozof wypowiedział się negatywnie o rasizmie, potępiając prześladowania Żydów w Niemczech. „Jaką wartość mają prześladowania Żydów w Niemczech? – pytał Croce – tylko taką, by dowiedzieć się, że większość znaczących dzieł, które podziwialiśmy jako niemieckie w dziedzinie krytyki, historii, filozofii, filologii, nauk przyrodniczych, matematyki, techniki, medycyny, literatury, muzyki oraz malarstwa, powstała za sprawą Żydów. Nie wiedząc o tym, nie dostrzegaliśmy tego zjawiska, dopiero prześladowania, oddzielając ziarno od plew, otwierały nam oczy i popychały do czynienia rozróżnień.

<sup>100</sup> J.A. De Grand, *op. cit.*, s. 142.

<sup>101</sup> W latach 30. tolerowano jeszcze aktywność Żydów, czego wynikiem było między innymi utworzenie w 1928 r. Komitetu Włosko-Palestyńskiego.

<sup>102</sup> „Nie ma już czystych ras – oświadczał Mussolini – na rasę składa się raczej uczucie niż realna rzeczywistość, uczucie stanowi w niej dobre 95 procent. Nie wierzę w to, aby można było udowodnić biologicznie, że dana rasa jest bardziej lub mniej czysta. Komizm sytuacji polega na tym, że zwiastunowie szlachetności rasy germańskiej sami nie są Germanami: Gobineau jest Francuzem, Chamberlain – Anglikiem, Woltmann – Żydem, Lapouge – znów Francuzem. Chamberlain zagalopował się tak dalece, że nazwał Rzym metropolią chaosu. Do czegoś podobnego u nas nigdy nie dojdzie [...] Dumie narodowej nie potrzeba wcale obłędu rasowego [...] Antysemityzm nie istnieje we Włoszech” (E. Ludwig, *Rozmowy z Mussolinim*, przekład autoryzowany S. Łukomskiego, Warszawa 1934).

<sup>103</sup> *Manifesto degli scienziati razzisti* opublikowano 14 VII 1938, a 25 lipca wydany został *Comunicato PNF* w sprawie ww. Manifestu, w którym za główny cel faszystowskiego rasizmu uznano ilościowe i jakościowe udoskonalenie rasy włoskiej. W nocy z 6 na 7 IX 1938 Wielka Rada Faszystowska podjęła uchwałę w sprawie segregacji ras, a 17 listopada ogłoszone zostały *Provvedimenti per la difesa della razza italiana*. Zob. W. Kozub-Ciembroniewicz, *Manifest rasistowski*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace z Nauk Politycznych* 45, 1992, s. 86–90.

<sup>104</sup> Por. J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 609.

Z dnia na dzień wzrastała liczba prześladowanych i codziennie odkrywa się wśród osób do dziś uważanych za Niemców, gdyż pisali po niemiecku, żydowskie pochodzenie. Nikt nie przypuszczał – kontynuował – że tak zwani aryjczycy w Niemczech zdołali tak wiele zaakceptować i przejąć oraz że tak wiele zawdzięczają rasie niaryjskiej”. Pisząc o postępowaniu wobec ludności niaryjskiej w Niemczech Croce posuwał się do ostrej krytyki. W 1935 r. pisał: „Biorąc pod uwagę zachowanie niektórych Niemców [miał na myśli Juliusa Streichera] należałoby mieć zastrzeżenia, czy słowo »aryjski« nie zacznie oznaczać »głupi«”<sup>105</sup>.

Śledzenie wydarzeń w Niemczech, rzucających cień na cały świat intelektualny, było niezwykle bolesne dla Crocego. Uważał on, że kultura nie uznaje granic ani narodowościowych, ani rasowych, ani jakichkolwiek innych, gdyż jest dziedzictwem uniwersalnym całej ludzkości. Intelektualiści zaś mają obowiązek zadbać o to, aby kult prawdy pozostał nienaruszony, gdyż jak twierdził: „Niedozwolone jest, aby popełniając błąd zdradzili swój urząd, otaczany szacunkiem i opłacany przez społeczeństwo”<sup>106</sup>. Croce tak pisał: „Zbytecznym jest dodawać, że ci ludzie, którzy służyli prawdzie i pięknu, których podziwialiśmy, nie byli ani Żydami, ani Niemcami, ich dzieło miało zaś źródło nie w narodowości, ale w tej samej dla wszystkich ludzkości”<sup>107</sup>.

„O ile Croce mógł zrozumieć nazizm, rasizm i inne podobne szaleństwa – pisał Pezzino – jako bolesną udrękę narodu stłumionego przez mity i bałwochwaltwa, o tyle nie rozumiał postawy niemieckich intelektualistów, którzy zdradzili prawdę uginając się pod naporem sił zewnętrznych”<sup>108</sup>. Nacjonalizm, mit supremacji jednego narodu nad drugim, irracjonalne doktryny cynicznie gloryfikujące przemoc, wszystko to stanowiło ideologiczne komponenty pojawiającego się fenomenu, tak samo godnego potępienia, jak dotychczasowy faszizm, ale o wiele bardziej niebezpiecznego. Tym fenomenem był rasizm, pretendujący do miana nauki, której praktyczno-politycznym przejawem miało być unicestwienie ras gorszych. Croce zdawał sobie z tego sprawę. Widząc przejawy triumfującego rasizmu w nazistowskich Niemczech, już w 1936 r. ostrzegał Włochy przed tą niebezpieczną tendencją, przed którą jednak Italia nie zdołała się uchronić, wprowadzając w 1938 r. ustawodawstwo rasowe. „Etnologia lub rasizm – pisał Croce – przechodzi teraz w Niemczech za sprawą panów profesorów tak inteligentnych, tak wyrafinowanych, niewzruszonych i odważnych ze stadium zbierania i porządkowania materiałów w stadium stanowienia prawa [...] Rasizm »unaukowił się«”<sup>109</sup>. Croce nie zgadzał się z tezą o ponadczasowym charakterze rasy, którą

<sup>105</sup> B. Croce, *L'ibrida „Germanicità” della scienza e cultura tedesca*, „La Critica”, 1935, s. 237, [w:] *Pagine sparse*, t. 3, s. 180–181.

<sup>106</sup> B. Croce, *Ragioni di una insistenza*, „La Critica”, 1937, s. 77, [w:] *Conversazioni critiche*, serie V, s. 345–348.

<sup>107</sup> B. Croce, *L'ibrida...*, s. 181.

<sup>108</sup> G. Pezzino, *op. cit.*, s. 419.

<sup>109</sup> B. Croce, *Filosofi e farmacisti*, „La Critica”, 1936, s. 398–399, [w:] *Pagine sparse*, t. 3, s. 181.

na kongresie farmaceutów niemieckich w Stuttgarcie postawił jeden z mówców rasistowskich, wychwalający Niemcy za to, że odkryły prawa rasy niemieckiej i potwierdziły, iż nie liczy się abstrakcyjny człowiek, lecz tylko to, kim jest – Anglikiem, Niemcem, Włochem czy Żydem. Croce nie pozostawiał bez komentarla życzeń, jakie ów rasista wypowiedział pod adresem innych narodów, mając nadzieję, że wkrótce i one wejdą na drogę wskazaną przez Niemcy, jeśli chcą ocalić swoją narodowość. „Zostańcie bestiami tak jak my – komentował jego słowa Croce – gdyż tylko bestiom obiecano jest królestwo rasy”. I dodawał sarkastycznie: „Owi farmaceuci są bez wątpienia bardzo wyrozumiali i hojni. Jakiś profesor w logicznej konsekwencji zaproponowałby bez wątpienia zagładę innych narodów”<sup>110</sup>.

Tymczasem rasizm w Niemczech zapuszczał coraz głębsze korzenie. „Każda gazeta niemiecka – pisał Croce – zarażona jest polityką rasistowską”. Dostrzegł w tym wielkie zagrożenie dla całej kultury intelektualnej. Stawiał więc pytanie: „Czy nie jest tak, że kultura niemiecka zawężając coraz bardziej od 1870 r. te prawdziwe, duchowe granice, teraz tak bardzo je zawężiła, że ryzykuje upadkiem kultury uniwersalnej i jej przeobrażeniem w kulturę prowincjonalną?”<sup>111</sup>

Występował także z ostrą krytyką nazizmu w Niemczech pisząc: „Nazizm uwsteczniał nie tylko politykę i ekonomię, ale także naukę i myśl niemiecką, zniszczył w Niemczech ludzkie pierwiastki, sprawiając, że stali się automatami. Włosi natomiast pozostający pod wpływem faszyzmu zdołali ustrzec się tego, dając niejednokrotnie wyraz swym ludzkim odruchom, choćby w postaci skrytej lub jawnej opozycji i obronie prześladowanych Żydów”<sup>112</sup>.

Croce dostrzegał wyraźną różnicę między nazizmem a faszyzmem. Twierdził, że Włosi, którzy przeszli na stronę faszyzmu mają pewną przewagę nad ich niemieckimi towarzyszami, polegającą na tym, że o ile ci pierwsi są w stanie „wyleczyć się w pełni ze złej wiary”, o tyle drudzy wierzą w nią naprawdę. Wyższością Włochów było to, precyzował dalej Croce, że nawet wtedy, gdy popadali w złą wiarę, potrafili „zachować przynajmniej jasność umysłu, pozostając ludźmi złymi, ale ludźmi. Niemcy natomiast zatracając ją zupełnie stali się bestiami”<sup>113</sup>. Szkic *Filosofia e storiografia nazionalsocialistica* zawiera fragment rozmowy Crocego z jednym ze znanych profesorów niemieckich, który oznajmiał mu, iż obecnie po raz pierwszy pod nadzorem pewnej ręki Führera tworzą niemieckiego człowieka. Wzburzony Croce odpowiadał: „Drogi Panie, dla ludzkości liczy się człowiek, a nie człowiek niemiecki, człowiek, a nie zwierzę lub nowa jego odmiana. Jeśli w człowieku drzemie lub na nowo budzi się zwierzę, ludzkość powinna go zniszczyć”<sup>114</sup>.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 182.

<sup>111</sup> B. Croce, *Nelle riviste tedesche*, „La Critica”, 1935, s. 319–320, [w:] *Pagine sparse*, t. 3, s. 182–184.

<sup>112</sup> B. Croce, Lettera a W. Lippmann, 18 XI 1944, [w:] *Scritti e discorsi politici*, s. 22.

<sup>113</sup> B. Croce, *Il dissidio spirituale della Germania con l'Europa*, [w:] *Scritti...*, s. 145–164.

<sup>114</sup> B. Croce, *Filosofia e storiografia nazionalsocialistica*, „La Critica”, 1935, s. 397–398, [w:] *Pagine sparse*, t. 3, s. 176



Porównując faszyzm włoski z nazizmem Croce twierdził, że o ile nazizm był skrajnie totalitarny, o tyle Italia jako jedyny kraj zdołała uchronić się przed tą najbardziej krańcową formą rasizmu dzięki temu, że „od zawsze pozostawała krajem starożytnej cywilizacji, przywykłym do upadków i wzlotów”<sup>115</sup>.

Gdy we Włoszech i w Niemczech kontynuowano prześladowania rasistowskie, Croce nawoływał do jedności i przewyciężenia dyskryminacji. Odwołując się do wspólnej dla wszystkich świadomości – wzywał, by budować ludzkość na podstawie prawdziwego morale każdego człowieka. „Do człowieka moralnego, religijnego – pisał w 1938 r. – należy przewyciężenie »uprzedzeń rasowych«, ich nieustanne zwalczanie i przywrócenie poczucia jedności całej ludzkości”<sup>116</sup>.

## Wojna i upadek faszyzmu

Dojście do władzy w Niemczech Hitlera w 1933 r. zapoczątkowało cały ciąg wydarzeń, które zmieniając obraz historii doprowadziły do wybuchu II wojny światowej. Polityka niemieckiego dyktatora wpłynęła także na radykalną zmianę postawy Crocego wobec kraju, o którym niedawno pisał: „Niemcy, które kochałem”<sup>117</sup>. Teraz z przykrością włoski filozof wypowiadał Niemcom swoje *addio* uzasadniając: „Ja pozostałem wciąż ten sam, ale Niemcy nie były już takie same”<sup>118</sup>. Postawa Crocego wobec Niemiec znana była z gestów przyjaźni i szacunku wobec ich dorobku kulturowego. Sam twierdził, że jest germanofilem<sup>119</sup>. Wielokrotnie też wypowiadał się w obronie kultury niemieckiej, zwłaszcza po I wojnie światowej<sup>120</sup>. W latach 30. Croce miał okazję przebywać w Niemczech. W czasie wizyty w październiku 1931 r. dostrzegał tam ogromne zmiany, o których pisał: „Zastałem kraj zupełnie inny od tego sprzed czterech lat, ogarnięty poważnym kryzysem przemysłowym, nękany codziennymi krwawymi awanturami nazistów z komunistami, kraj, w którym przejawiała się bezsilność rządu”. Niepokojącym zjawiskiem był dla Crocego nazizm, którego – jak sam wyznawał – nie rozumiał, gdyż „niełatwo go było zrozumieć”. O przejawach nazistowskiej polityki tak pisał: „Kiedy Hitler i jego ludzie doszli w Niemczech do władzy, ogłaszając swe rządy znaczone agresywnymi prześladowaniami Żydów, paleniem książek pisarzy *non graditi*, absolutną biologiczną i naturalistyczną teorią rasistowską, której do tej pory nie znała historia; wtedy właśnie, tak samo jak kiedyś w czasie wojny 1914–1918, broniłem Niemiec przed oszczerstwami rzu-

<sup>115</sup> B. Croce, Lettera a W. Lippmann, s. 22.

<sup>116</sup> B. Croce, *La storia come pensiero e come azione*, Bari 1954, s. 38.

<sup>117</sup> Por. B. Croce, *La Germania che abbiamo amata*, „La Critica”, 1936, s. 461–466, [w:] *Pagine sparse*, t. 3, s. 397–405.

<sup>118</sup> B. Croce, *Il dissidio...*, s. 157.

<sup>119</sup> „Byłem nazywany »germanofilem« przede wszystkim dlatego, że podziwiałem myśl i metodologię studiów niemieckich”. B. Croce, *Il dissidio...*, s. 145.

<sup>120</sup> Por. B. Croce, *L'Italia dal 1914–1918, Pagine sulla guerra*, Bari 1950.

cany pod ich adresem przez pisarzy koalicji, tak teraz w krótkich szkicach kulturalnych i politycznych na łamach »La Critica« podejmowałem obronę nauki, kultury, moralności i zdrowego rozsądku przed nazistowskimi Niemcami”. Ta polemika nie trwała długo, gdyż jak sam twierdził, nie było żadnego sensu jej przedłużania. Polityka rasistowska nie uznawała, ani też nie lękała się takich polemik. Swoją bezsilność wobec niej Croce wypowiedział używając przenośni: „Kiedy mży, rozkłada się parasol, ale kiedy leje jak z cebra, ucieka się do przed-sionka i zamyka parasol”<sup>121</sup>. W liście do Bernarda Berensona 18 V 1933, pisał: „To, co dzieje się w Niemczech przeciwko ludzkości i nauce, porusza mnie do-głębnie. Przewiduję koniec nauki niemieckiej, która i tak już demonstrowała oznaki dekadentyzmu i nie przetrwa tego nowego barbarzyńskiego ciosu”<sup>122</sup>. Ne-gatywnie oceniał Hitlera uważając, że był on nie tylko „niehumanicznym przeciwni-kiem w ludzkich wojnach, ale teraźniejszym, okrutnym i przerażającym wrogiem ludzkości”<sup>123</sup>. Porozumienie Mussoliniego z Hitlerem, na mocy którego faszyzm połączył się z nazizmem, było – zdaniem Crocego – bezmyślnym i zgubnym ak-tem, czego naocznym przejawem była II wojna światowa.

Doktryna faszystowska odrzucała koncepcję „wiecznego pokoju” przyjmując tezę, że dopiero wojna wyzwala pełną energię człowieka<sup>124</sup>. Dla Crocego, który był przeciwnikiem wojen i potępiał wszelkie konflikty zbrojne, teza ta była nie do przyjęcia. Zwłaszcza slogany Mussoliniego o tym, że „nic nie zdołano uzyskać w historii bez przelewu krwi”, kłóciły się z wyznawanymi przez Crocego ideałami i jego wizją historii.

Druga wojna światowa nie była dla neapolitańskiego filozofa zaskoczeniem. Uważał, że stanowiła nieuniknioną konsekwencję ideologii totalitarnej i jej be-stialskiej natury, która już w niemieckim nazizmie objawiła swe prawdziwe obli-cze. Zdawał sobie sprawę, że ta fatalna wojna jako logiczne następstwo „faszy-stowskiej przygody” oznaczała dla nieprzygotowanych Włoch prawdziwą kata-strofę. „Ta nieszczęsna wojna – wyznawał Croce – angażując naszą ojczyznę, an-gażowała nas samych, którzy nie mogliśmy odcinać się od dobra lub zła, jakie ze sobą niosła, ani też od zwycięstwa czy klęski [...] Wojny nie osądza się ani mor-alnie, ani prawnie i kiedy jest, nie ma innej możliwości ani innego obowiązku, jak tylko starać się ją wygrać”<sup>125</sup>. Ale zwycięstwo było trudniejsze niż kiedykol-wiek. Aby „wygrać”, należało bowiem ponieść klęskę, a patriotyzm wymagał działania na rzecz upadku faszyzmu. Croce był tego świadomy, gdy pisał o podwójnym zmaganiu Włochów: militarnym i moralnym. „Największą i najbar-dziej okrutną batalię Włosi musieli wygrać we własnym wnętrzu, kiedy z bólem zwracali się przeciwko ojczyźnie, pragnąc w tej niegodnej wojnie u boku Nie-miec klęski Włoch. Klęski, gdyż tylko ona mogła dać Włochom zwycięstwo,

<sup>121</sup> B. Croce, *Il dissidio...*, s. 155–156.

<sup>122</sup> B. Croce, *Epistolario*, t. 1, s. 172.

<sup>123</sup> Cyt. za: I. De Feo, *Benedetto Croce e il suo mondo*, s. 160.

<sup>124</sup> J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 589.

<sup>125</sup> Cyt. za: F. Nicolini, *op. cit.*, s. 373–374.

przywracając im niezależność i wolność”<sup>126</sup>. Croce wyznawał, że w czasie II wojny światowej w tych ostatnich latach faszyzmu czuł przygnębienie wynikające z „niemocy” względem ojczyzny, uwikłanej w trudną sytuację międzynarodową, wyczerpanej i poniżanej. Jednocześnie był przekonany, że „zwycięstwo niemieckie spowodowałoby podporządkowanie całej Europy zdegenerowanym Niemcom, które nie oszczędziłyby Italii starej niemieckiej pychy i lekceważenia”<sup>127</sup>. Dlatego też udział w wojnie traktował jako wyzwolenie z faszystowskiej dyktatury i kompromitującego sojuszu z Niemcami.

24 VII 1943 odbyło się historyczne posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej, którą Mussolini zwołał w związku z koniecznością podjęcia niezbędnych środków wojskowych dla obrony półwyspu. Zmieniło się ono w sąd nad Mussolinim, a większość Rady, przerażona klęskami Włoch, oskarżyła Duce o wplątanie Italii w niepotrzebną wojnę i doprowadzenie faszyzmu do katastrofy. Były minister spraw zagranicznych Dino Grandi wystąpił z wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Mussoliniego, które większością głosów zostało przyjęte. Następnego dnia (25 lipca) Wiktor Emanuel III powołał marszałka Pietra Badoglio na stanowisko premiera, a Mussolini po audiencji u króla został aresztowany i usunięty na wyspę Ponza<sup>128</sup>. Wraz z jego odejściem reżim faszystowski przechodził do historii, a upadek dyktatora nawet w tych bolesnych, wojennych okolicznościach, stanowił ulgę dla sterroryzowanego społeczeństwa. Oznaczał „uwolnienie” od dyktatu jednostki, totalitarnej przemocy i faszystowskiej cywilizacji.

Croce w dzienniku pod tą znaczącą datą 25 VII 1943 zanotował: „Uczucie, którego doświadczam to uwolnienie od zła, ciężącego w samym sercu duszy: pozostają szkody, które są jego wynikiem, ale to zło już więcej nie powróci”<sup>129</sup>. Świadomy „zła”, jakiego dopuścił się faszyzm w czasie swego ponad dwudziestoletniego okresu panowania, pisał: „Przygnębiająca jest myśl o losach Italii. Faszyzm wydaje mi się już przeszłością, zamkniętym cyklem, ale nie doznaję zadowolenia z wendetty: ponieważ Włochy są bolesną terażniejszością [...] Także i dzisiaj niepokoi oczekiwanie na nowe wiadomości oraz ogromny smutek i uczucie buntu wobec słów wypowiedzianych przeciwko Italii przez Anglików, którzy być może przygotowują się do tego, by zrzucić na nas, w imię sprawiedliwości i moralności, winę za tę nieszczęsną wojnę”<sup>130</sup>. W listopadzie 1944 r. Croce w liście do W. Lippmanna pisał: „We Włoszech faszyzm był infekcją na zawsze przezwyciężoną, która już więcej nie powróci, i wszystko to rodzi nadzieję, że jedy-

<sup>126</sup> B. Croce, Przemówienie w teatrze Eliseo w Rzymie 21 IX 1944. Cyt. za: F. Nicolini, *op. cit.*, s. 374.

<sup>127</sup> B. Croce, *Aggiunta all'edizione 1950 del Contributo alla critica di me stesso*, Adelphi, Milano 1989, s. 101.

<sup>128</sup> J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 619.

<sup>129</sup> B. Croce, *Taccuini...*, t. 4, s. 435.

<sup>130</sup> B. Croce, *Quando l'Italia era tagliata in due. Estratto di un diario (Luglio 1943–giugno 1944)*, [w:] *Scritti...*, s. 174.

na siła, żywa i poważna, która kreowała nasze narodowe Risorgimento w ubiegłym wieku i która sprawowała władzę ponad 60 lat od 1860 do narodzin faszyzmu, obejmie ster rządów”<sup>131</sup>. Mimo iż faszyzm był już przeszłością, to jednak jeszcze w 1944 r. w szkicu *Chi è „fascista”*, Croce pisał: „Sądzę, że w obyczajowości i zakamarkach świadomości przetrwało jeszcze немало pozostałości faszyzmu i należy dokładać wysiłków, aby stopniowo, dzień po dniu, uwalniać od nich samych siebie i innych” (s. 299).

Faszyzm w interpretacji Crocego był „chorobą” nie tylko *morbus italicus*, ale chorobą współczesną, na którą Italia zapadła jako pierwsza i dlatego mogła podzielić się swym bolesnym doświadczeniem z innymi narodami<sup>132</sup>. Mówił o faszyzmie jako o niebezpieczeństwie światowym, zagrażającym nie tylko strukturom ekonomicznym i instytucjonalnym, ale przede wszystkim zagrażającym ludzkiej świadomości. Aby go przezwyciężyć – pisał Croce – „należy sięgnąć znacznie głębiej: w głąb ludzkich umysłów i w nich wykryć chorobę, w nich przeprowadzić (co jest niewątpliwie rzeczą trudną) jedyną terapię, która rokuje nadzieje na uzdrowienie”<sup>133</sup>. Całkowite uwolnienie od destrukcyjnej ideologii faszystowskiej wymagało skutecznej terapii, którą zdaniem Crocego miała wspierać odrodzona wiara w liberalizm, odwołująca się do wolności sumień i instytucji.

\* \* \*

Interpretacja faszyzmu w jego fazie „romantycznej”, jak określał Croce lata 1922–1925, różniła się zasadniczo od tej, jaką włoski filozof podjął w okresie faszystowskiej dyktatury. Pierwszą z nich cechowała relatywna tolerancja w stosunku do rodzącego się nowego ruchu, podyktowana przekonaniem, że faszyzm nie jest zdolny stworzyć nowej ideologii i że stanowić będzie jedynie *ponte di passaggio*, krótki, przejściowy okres rządów autorytarnych na drodze do odrodzenia i umocnienia liberalizmu. Faszyzm miał być „kuracją” (*la medicina*) dla pogrążonych w kryzysie Włoch, mającą uchronić państwo od anarchii.

Wraz z rozwojem faszyzmu i jego ewolucją w stronę totalitaryzmu ocena tego ruchu w oczach Crocego uległa radykalnej zmianie. Gdy okazało się, że faszyzm, odcinając się od przeszłości i zrywając z tradycją włoską, był tworem niezdolnym do asymilacji z istniejącymi instytucjami społeczno-politycznymi, a jego idee były jawnym zaprzeczeniem liberalnej polityki i koncepcji życia, Croce wystąpił z ostrą krytyką nowego porządku i jego ideologii. Faszyzm jawił się w niej już nie jako „kuracja”, lecz jako groźna „infekcja” i „choroba współczesności”, zagrażająca całej ludzkości. Ten pozbawiony jednej ideologii twór, odwołujący się do różnych koncepcji ideologicznych, które wykorzystywał na własne potrzeby, stał się „wielkim szkodliwym »geniuszem« wyspecjalizowanym w tym, aby zdeorganizować, zdemoralizować i zniszczyć cały włoski organizm

<sup>131</sup> B. Croce, Lettera a W. Lippmann, s. 20.

<sup>132</sup> B. Croce, *Il fascismo come pericolo mondiale*, [w:] *Scritti...*, s. 16.

<sup>133</sup> B. Croce, *Chi è...*, s. 303.

polityczny, militarny i ekonomiczny, moralny i mentalny, a nawet estetyczny”<sup>134</sup>. Croce twierdził, że zarówno faszyzm, jak i jego korzenie obce są włoskiej kulturze i tradycji. Z tego przekonania wynikała interpretacja faszyzmu jako „nawiasu” (*la parentesi*), obejmującego ponaddwudziestoletni okres „smutnej i wstydlivej historii” w narodowych dziejach Italii<sup>135</sup>. Klęska faszyzmu oznaczała jego zamknięcie, odrodzenie liberalizmu i powrót praworządności. Taka interpretacja sugerowała „czasowość” systemu faszystowskiego, o czym włoski filozof pisał już w *Proteście* z 1925 r., przepowiadając upadek faszyzmu.

Krytyka faszyzmu wyłożona przez Crocego była konstruktywna, która standardowym hasłem faszystowskim przeciwstawiła „religię wolności”, głoszącą pochwałę liberalnej demokracji parlamentarnej, oraz wiarę w zwycięstwo wolności, proponując społeczeństwu liberalną koncepcję życiową jako jedyną zdolną zapewnić mu prawidłowy rozwój<sup>136</sup>.

W kwietniu 1944 r. Croce pisał, że „jedną z największych szkód wyrządzonych przez faszyzm była utrata reputacji, jaką naród włoski cieszył się wśród innych narodów”<sup>137</sup>. Po upadku faszyzmu mimo podeszłego już wieku z nową energią włączył się w życie polityczne Italii, starając się ową „utraconą reputację” odbudować nie tylko w opinii międzynarodowej, ale przede wszystkim w świadomości Włochów.

Myśl polityczna Crocego zwracała się przeciwko wszelkim totalitaryzmom. Croceanizm<sup>138</sup> był nie tylko krytyką faszyzmu, ale również odrzuceniem komunizmu i rewolucyjnego socjalizmu. Proponując laicką „religię wolności”, stanowił także alternatywę wobec społecznej myśli Kościoła.

#### BENEDETTO CROCES KRITIK DES FASCHISTISCHEN TOTALITARISMUS IN DEN JAHREN VON 1925 BIS 1943

##### Zusammenfassung

In der vorliegenden Studie werden politische Stellungnahmen des bedeutenden italienischen Politikers, Philosophen und Historikers Benedetto Croce (1866–1952) zur faschistischen Diktatur in Italien dargestellt. Die Verf. zeigt die Kritik des Faschismus, die Croce von den liberalen Positionen her, nach dem Staatsstreich Mussolinis vom 3. Januar 1925, äußerte.

Die Entwicklung des Faschismus und seine Evolution zum Totalitarismus änderten radikal das Verhältnis Croces zu dieser Bewegung. Die anfängliche relative Toleranz und der Glaube, der Faschismus sei für das krisenerschütterte Italien ein „mutiger Ausbruch des Patriotismus” und eine

<sup>134</sup> B. Croce, *L'Italia e l'avversione suscitata contro di lei in Europa dal fascismo*. Parole lette al primo congresso del Partito liberale in Napoli 2 VI 1944, [w:] *Scritti...*, s. 78.

<sup>135</sup> B. Croce, *Il fascismo come parentesi*, [w:] *Il fascismo...*, s. 174.

<sup>136</sup> B. Croce, *La concezione liberale come concezione della vita*, [w:] *La mia filosofia*, s. 260–271.

<sup>137</sup> B. Croce, *L'Italia...*, s. 78.

<sup>138</sup> Terminu „croceanizm” używali S. Krzemień-Ojak, *Benedetto Croce i marksizm*, PWN, Warszawa 1975; W. Kozub-Ciembroniewicz we wspomnianym już szkicu *Manifest...*

„temporäre Sofortmaßnahme“, wich der offenen Kritik des Regimes und seiner Ideologie aus. Diese neue, antifaschistische Haltung Croces kam in dessen *Protest* vom 1. Mai 1925 zum Ausdruck, der sich gegen das *Faschistische Manifest* Giovanni Gentiles richtete. Der *Protest* brachte den Vorgang zustande, der sich gegen eine Standardisierung sowie eine Unterordnung der italienischen Kultur der faschistischen Politik richtete. Croce meinte, der Faschismus bräche mit der Vergangenheit der italienischen Tradition. Er sei ein Konstrukt, das einer Assimilierung mit den bestehenden sozial-politischen Institutionen unfähig sei, seine Ideen seien offenbare Widerlegung einer liberalen Politik sowie einer liberalen Lebensführung. Der Faschismus zeigte sich in Croces Interpretation als eine bedrohliche „Infektion“ und eine „Krankheit der Moderne“, von der eine Gefahr für die ganze Menschheit ausgehe. Er sei ein Gebilde ohne jegliche Ideologie, das sich auf verschiedene ideologischen Konzepte beriefe, die nach Maßgabe benutzt werden. Croce behauptete, der Faschismus sei ein Phänomen, das mit der italienischen Tradition und Kultur im Widerspruch stehe. Aus dieser Überzeugung resultierte sein Konzept des Faschismus als einer „Klammer“ (la parentesi), die eine über zwanzig Jahre lang andauernde „traurige und beschämende“ Periode in der nationalen Geschichte Italiens umfasse. Die Niederlage des Faschismus bedeutete dessen Abschluß sowie die Wiedergeburt des Liberalismus und die Rückkehr der Rechtsstaatlichkeit.

Croce formulierte eine konstruktive Kritik. Den Standardlösungen des Faschismus stellte sie eine „Freiheitsreligion“ gegenüber, zu deren Grundlagen parlamentarische liberale Demokratie sowie der Glaube an den Sieg der Freiheit gehören. Er schlug der Gesellschaft ein liberales Konzept vor, weil allein der Liberalismus ihr eine richtige Entwicklung gewähren könne.

Der politische Gedanke Croces richtete sich gegen alle Totalitarismen. Seine Philosophie enthielt nicht nur die Kritik des Faschismus, sondern auch eine Ablehnung des Kommunismus und des revolutionären Sozialismus'. Die „Freiheitsreligion“ stellte auch eine Alternative zur „sozialen Lehre“ der katholischen Kirche dar.

*Übersetzt von Wojciech Kunicki*